

Matuszale Maria

KATOLICKI MIESIĘCZNIK ZIEMI WĄGROWIECKIEJ

ŚWIATŁOŚĆ



ROK VII

WĄGROWIEC

CZERWIEC 2000

ISSN 1234-9623

NR 6 (62)

BIERZCIE
I JEDZCIE
TO JEST
CIAŁO
MOJE



APEL III TYSIĄCLECIA 10 CZERWCA

*Kolejną stacją Jubileuszu
Młodych w Polsce są znane
powszechnie Pola Lednickie.*

*W wigilię uroczystości Zesłania Ducha Świętego
modlitwą Anioł Pański rozpocznie się celebra-
cja pamiątki Tajemnicy Wcielenia. Odnawianiu
przymierza z Chrystusem towarzyszyć będą na-
bożeństwa: Arki Przymierza, Wcielenia i Odku-
pienia.*

/ bliższe informacje patrz str. 21/



LEDNICA 2000

Pomyśl dziś !

Zaplanuj już teraz !

*Odnajdź swój czas, swoje miejsce,
swój sposób podziękowania Bogu
za Wcielenie Chrystusa !*



MOJA BIBLIA

Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych,

Mnieście uczynili

Jezus Chrystus tłumacząc uczniom Sąd Ostateczny, powiedział, że w owym dniu odziedli dobrych ludzi od złych. Ci dobrzy otrzymają w posiadanie królestwo. Swoją decyzję tłumaczy:

„Bo byłem, głodny, a daliście Mi jeść;
byłem spragniony, a daliście Mi pić;
byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;
byłem nagi, a przyodzialiście Mnie;
byłem chory, a odwiedziliście Mnie;
byłem więźniem, a przyszliście do Mnie”.

Wówczas zapytają sprawiedliwi: „Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? Spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? Lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie? A Król im odpowiedział: „Zaprawdę, powiadam wam. Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,35-40).

Powyższe słowa Jezusa Chrystusa nasunęły mi się podczas czytania książki: „Rozbójnik Boży. Historia księdza Orione „Ojca ubogich”. Jej autorem jest Douglas Hyde, Anglik. Polska edycja książki w tłumaczeniu księży orionistów: Edwarda Sobieraja i Tadeusza Witkowskiego wydana została w Warszawie w 1988 roku.

W słowie wstępnym ks. arcybiskup Bronisław Dąbrowski, ówczesny sekretarz Episkopatu Polski życzy, aby ten „mocarz ducha” - jak nazwał księdza Orione Jan Paweł II - „był dla wszystkich Czytelników wzorem godnego, ludzkiego i chrześcijańskiego życia”.

Tematem książki jest życie i działalność księdza Alojzego Orione oraz historia założonych przez niego zgromadzeń: Małego Dzieła Opatrzności Bożej czyli Księży Orionistów i Małych Misjonarek Miłości (Siostr Orionistek). Ich członkowie zakładają szkoły zawodowe dla niepełnosprawnej i zaniedbanej moralnie młodzieży oraz pracują w szpitalach dla umysłowo chorych i w domach opieki społecznej.

Całe swoje życie ks. Orione poświęcił innym, aby ich los uczynić znośniejszym. Trud tej pracy był ogromny, nieraz musiał wiele ryzykować, aby zapewnić opiekę opuszczonym. Zdaniem autora był on „człowiekiem, który przekroczył wszystkie przyjęte granice

i obowiązki chrześcijańskiej miłości bliźniego. Jego życie uformowała potęga wszystko ogarniającej miłości w epoce, w której słowo «caritas» - «miłość» była: albo pustym dźwiękiem, albo oznaczało zniewieściałość” (s.134).

Alojzy Orione urodził się w 1872 roku w rodzinie włoskiego kamieniarza. Przez pewien czas pracował ze swoim ojcem przy budowie dróg. Doskonale poznał wówczas trud życia niewykwalifikowanych robotników. Jako młody chłopiec rozpoczął naukę w seminarium franciszkańskim, później wstąpił do Zgromadzenia Salezjanów. Tam spotkał się tam z księdzem Janem Bosko, założycielem zgromadzenia. Salezianie zakładali szkoły dla chłopców pochodzących z najbardziej zaniedbanych środowisk, ucząc ich zawodu i podstawowych elementów kulturalnego zachowywania się. Dzięki temu otrzymywali pracę, nabywali umiejętności w obcowaniu z ludźmi, a przede wszystkim odzyskiwali wiarę we własne możliwości oraz odnajdywali sens swojego życia. Taka metoda pracy z najuboższymi była lepsza niż pomoc świadczona doraźnie.

Salezianie gromadzili chłopców w internatach lub zakładali związki, w których każdy z ich członków miał określone prawa i obowiązki. Młody Orione opuścił jednak salezjanów i rozpoczął studia teologiczne w Tortonie. Już jako kleryk zajmował się opuszczonymi dziećmi i młodzieżą. Dzieło to realizował przez całe swoje życie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1895 roku. Zmarł w opinii świętości w 1940 roku. Czterdzieści lat później papież Jan Paweł II ogłosił go błogosławionym.

W czasie kiedy Alojzy Orione studiował teologię, Włochy przeżywały bardzo poważny kryzys gospodarczy. Brakowało pracy, na ulicach było wielu bezrobotnych i pozbawionych wszelkiej opieki dzieci i młodzieży, szczególnie trudny był los sierot skazanych na samych siebie. Mając już trochę doświadczenia w pracy z sierotami oraz pozbawioną możliwości nauki i pracy młodzieżą, niewiele od nich starszy student Orione postanowił przyjść im z pomocą. Zgromadził ich w klubie, który nazwał „Oratorium świątecznym”. Do pomocy poprosił kolegów oraz wystarał się o aprobatę i pomoc miejscowego biskupa. Swoją decyzję tłumaczył biskupowi tym, że

w „najbliższym sąsiedztwie seminarium są chłopcy głodni i ogołoceni ze wszelkich dóbr duszy i ciała”. (s. 23). Chciał więc zapobiec ich nędzy, uratować przed rozbitiem moralnym, jakie pociąga za sobą życie uliczne.

Dzięki pomocy jednego z biskupów i przypadkowym osobom oraz sprzyjającym okolicznościom udało mu się w dwudziestym roku życia założyć w Tortonie szkołę z internatem. Jednocześnie sam studiował. Do szkoły uczęszczali synowie robotników i pracowników najemnych, dla których nie było wówczas żadnej możliwości nauki, bo pobyt w innej szkole wymagał znacznej opłaty czesnego.

Wychowawcami i nauczycielami byli księża i ochotnicy - świeccy nauczyciele, którzy za pracę nie pobierali żadnego wynagrodzenia. Szkoła zyskała taki rozgłos, że wkrótce powstała druga oraz szkoła dla dziewcząt (w niej pracowały siostry), a następnie inne w wielu miastach włoskich i za granicą. Oprócz szkół miejskich, uczących młodych ludzi konkretnych zawodów, zakładał także szkoły rolnicze, przeznaczone dla biedoty wiejskiej. Praca w tych szkołach nie była łatwa, nauczyciele i uczniowie „żyli w wielkim niedostatku, lecz wszyscy razem czuli się szczęśliwi w dążeniu do jasno wytkniętego celu. Ufali bez granic swemu przywódcy, że z pomocą Bożą poprowadzi ich naprzód” (s. 45).

Ksiądz Alojzy Orione dbał nie tylko, żeby jego podopieczni zdobyli podstawowe umiejętności zawodowe, ale także między innymi poznali literaturę i historię ojczystego kraju. Uczono ich także świadomego i czynnego udziału w życiu gospodarczym i politycznym. Dzięki temu wielu absolwentów zostało doradcami i kierownikami w zakładach przemysłowych. Inni byli działaczami związków zawodowych i doradcami miejscowych organów zajmujących się pośrednictwem pracy.

Ideę zakładania szkół dla najbiedniejszych ksiądz Orione propagował w założonym w 1895 roku piśmie „Iskra”. Informowało ono o dotychczasowych sukcesach i zamierzeniach na przyszłość. Trzy lata później zmieniło nazwę pisma na „Dzieło Boskiej Opatrzności” (s. 49). Czasopismo odegrało ważną rolę informacyjną i przyczyniło się do założenia nowych szkół, między innymi na Sycylii.

Ksiądz Alojzy Orione był nie tylko człowiekiem czynu, ale także modlitwy, dzięki niej

/ciąg dalszy na stronie 8/



Dni Kultury Chrześcijańskiej

„Dziś stało się wam zbawienie” - takie hasło przyświecało tegorocznym uroczystościom związanym z Dniami Kultury Chrześcijańskiej w Wągrowcu, które rozpoczęły się w dniu święta NMP Królowej Polski i trwały do 8 maja br. Całością kierował pomysłodawca Dni ks. kan. Andrzej Rygielski, proboszcz parafii p.w. św. Wojciecha w Wągrowcu. W realizację włączyły się Akcja Katolicka przy parafii świętowojechiewej, koło przyparafialne i Towarzystwo św. Wojciecha, Urząd Miejski oraz placówki kulturalno-oświatowe. Każda z nich starała się zaprezentować swój dorobek kulturalny. W uroczystościach uczestniczyły władze miejskie, w tym burmistrz miasta.

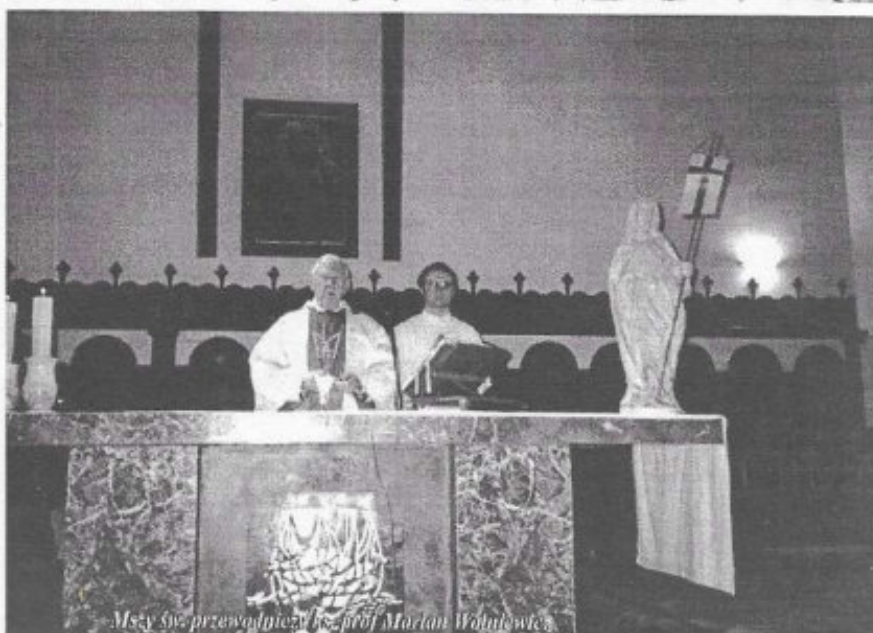
Kazania głosili ks. prof. Marian Wolniewicz, ks. prof. Jan Kanty Pytel oraz rektor Seminarium Zagranicznego w Poznaniu. Występowali znani artyści i aktorzy jak: Majka Jeżowska, która swym występem rozbawiła setki widzów słuchających jej piosenek, Anna Nehrebecka, którą wszyscy zebrani słuchali w milczeniu, w zachwycie i zadumie w czasie recytowania kolejnych tomików wierszy ks. J. Twardowskiego. Była też muzyka skierowana do młodzieży, którą prezentował siedmioosobowy zespół wokalo-instrumentalny „LO 27” będący jednym z najmłodszych zespołów profesjonalnych w tej części Europy. Zespół występuje na scenie od trzech lat i preferuje w swej muzyce wartości chrześcijańskie. Współpracuje z misjonarzami Świętej Rodziny. W kościele świętowojechiewym z koncertem wystąpił zespół Madrygalistów, a w ostatni dzień obchodów zaprezentował popisy artystyczne włoski teatr typu comedia del arte „Cantori del Mattino” z Noceto koło Parmy. W różnych punktach Wągrowca miały miejsce konkursy, wystawy, zawody spor-

towe, festiwal. Odprawiane były nabożeństwa i Msze św., podczas których zaproszeni kaznodzieje głosili słowo Boże napelniając Duchem św. uczestników tegorocznych Dni. W czasie obchodów odbyła się także Msza św. odpustowa, ku czci św. Wojciecha, którą celebrował ks. prałat Heliodor Grabias, proboszcz parafii Farnej. Odprawiane nabożeństwa uświetnił występ chóru parafialnego pod dyrygenturą Tadeusza Mikołajczaka. Tegoroczne DKCH stwarzały okazję dzieciom i młodzieży do zaprezentowania swych umiejętności w różnych dziedzinach. Miejska Biblioteka Publiczna zorganizowała konkursy plastyczne i recytatorskie. Na pierwszy, który przebiegał pod hasłem „Dla nas się narodził” wpłynęły 72 prace wykonane różnymi technikami. Zdaniem jury najciekawsze wykonały węgrowszanki Renta Kryger, Katarzyna Kryger i Sandra Jarecka. Na kolejny, którego tematem było „Milenium Zjazdu Gnieźnieńskiego” uczestnicy mieli za zadanie wykonać medal pamiątkowy związany z uroczystościami jubileuszowymi. Wykonano medale z modeliny, ciasta pieczonego, wypalonego drewna, blachy, styropianu, tektury, wosku i gipsu. Komisja konkursowa z podziwem oceniała wykonane dzieła plastyczne, za które wyróżniła Karolinę Kiljańską z Wągrowca, Iwonę Cegielską z Łekna, oraz Justynę Kiebasiewicz i Ilonę Wicher również z Wągrowca. Z dużym zainteresowaniem spotkał się konkurs recytatorski na wiersz o tematyce religijnej „Wybrzeże pełne ciszy”-Karola Wojtyły. Wzięło w nim udział ponad pięćdziesięciu deklamatorów, wśród których byli uczniowie najmłodszych klas aż po gimnazjalistów. Jury pod przewodnictwem ks. kanonika Andrzeja Rygielskiego najwyższe nagrody przyznało w poszczególnych

kategoriach następującym uczestnikom: kl. I-III Rafałowi Rosołowi kl. IV-VI Paulinie Zjawińskiej, natomiast z gimnazjalistów najlepiej wypadła Basia Niekieł. „Życie Mojżesza to kolejny konkurs przeprowadzony przez Miejski Dom Kultury, który przerósł oczekiwania organizatorów, gdyż temat ten zachęcił 224 uczestników. Podczas podsumowania ks. Dariusz Musiał podziękował wszystkim za duże zaangażowanie i pogłębianie wiary. Najwyższe pozycje w swoich kategoriach zajęły: kl. I-II Magdalena Tyl, kl. III-IV Anna Łuczko-wiak, kl. V-VI Milena Zaborowska. W Domu Katechetycznym POAK przeprowadził Ogólnopolskie Eliminacje Parafialne na temat „Znaczenie 2000 lat chrześcijaństwa w historii i kulturze narodu Polskiego”. Na eliminacje diecezjalne zakwalifikowali się: w pracach literackich Kamila Rękosiak i Ilona John, a w fotografii Piotr i Rafał Stoś, Filip Nowicki, Damiana Maćkowska. Ukazując w swych pracach krzyże przyrodne, pamiątki komunijne oraz świątynie. Wyróżnionym nagrody wręczała Monika Jankowska, prezes POAK. Podczas DKCH nie zabrakło również rozgrywek sportowych. O „Medal św. Wojciecha” rywalizowały drużyny w Ogólnopolskim Turnieju Piłki Ręcznej, który odbywał się w sali sportowej Gimnazjum. Po rozegra-



Podsumowanie konkursów w bibliotece



Mszy św. przewodniczył ks. prof. Marian Wolniewicz

niu wszystkich meczy największą ilość punktów zgromadziła reprezentacja z Wągrowca, która wyprzedziła drużynę z Poznania i Ostrowa. Po raz kolejny młodzież mogła uczestniczyć w Festiwalu Piosenki Religijnej, na który w gmachu SP 4 zgromadziło się ponad osiemdziesięciu muzyków i wokalistów. Młodzi artyści występowali solo, w duetach, oraz w zespołach wieloosobowych. Główną nagrodę otrzymał Przemysław Arendt, a Grand Prix Michał Kujawa. Uczestnicy pielgrzymki autokarowej zwiedzili miejsca sakralne w Pobiedziskach, Lednogórze oraz zachwycali się wystrojem i budowlą katedry Gnieźnieńskiej. W skupieniu wysłuchano montażu poetyckiego „Gdy się Chrystus rodzi”, podczas którego wykonawcy recytowali wiersze Karola Wojtyły, ks. Jana Twardowskiego i Jerzego Lieberta oraz przytaczali cytaty z Ewangelii św. Łukasza nawiązujące do narodzin Zbawiciela. Wielu ją widziało ale wy za nią poszłicie- podsumował słowami przedstawienie ks. Jan Andrzejewski. Na wystawie w Galerii Aleksandry Podemskiej można było podziwiać sztukę religijną jaką wykonali artyści. Przedstawione zostały sceny biblijne, kościoły, ikony, rzeźby, a także pokłosie z konkursu o Jakubie Wujku. Natomiast w Muzeum Regionalnym można było oglądać nie zwykłą wystawę

pt. „Wiara w jednego Boga”, na której po raz pierwszy prezentowane były publicznie, pochodzące ze zbiorów muzealnych i prywatnych, pamiątki z dziejów Wągrowieckich parafii, zboru ewangelickiego i żydowskiej bożnicy. Zobaczyć można było również pamiątki Mszy Prymicyjnych „Synów” Wągrowca i ojców zakonnych oraz sztandary bractw działających przy wągrowieckich parafiach. Część wystawy poświę-

cono Cystersom, Siostrom Elżbietankom i Szarytkom. Chętni mogli obejrzeć film pt. „Książę Egiptu” lub zapoznać się z książką na wystawie „Tutaj jest moje gniazdo”. Szeroki i ciekawy program DKCH zapewnił wszystkim możliwość pokrzepienia się duchowo, poznać wiele nie znanych zbiorów artystycznych, a także wsłuchać się w słowa które przypominają będą to kim jesteśmy i jaka jest nasza misja.

Tekst i foto Jan Maćkowiak



Podczas występu Majki Jezewskiej



Laureaci konkursu plastycznego



Rozgrywki w piłkę nożną



Występ zespołu „LO 27”



Laureaci konkursu przez POAK Monika Jankowska wręcza nagrody

Droga mojego powołania

o. Neoprezbiter Piotr Krystkowiak



Dar i tajemnica.

„Historia mojego powołania kapłańskiego? Historia ta znana jest przede wszystkim Bogu samemu. Każde powołanie kapłańskie w swej najgłębszej warstwie jest wielką tajemnicą, jest darem, który nieskończenie przerasta człowieka”.

Jan Paweł

Gdyby ktoś kiedyś powiedział mi, że będę zakonnikiem, misjonarzem, to bym go wyśmiał. Zakon bowiem kojarzył mi się jednoznacznie z kratami i kontemplacją, a wyjazd na misje był dla mnie czymś niedorzecznym, bo nie mogłem nauczyć się nawet języka rosyjskiego, nie mówiąc już o niemieckim. Tak więc zgromadzenie misyjne nigdy nie wchodziło w rachubę. Co prawda wcześniej pojawiła się myśl o tym, aby być księdzem, raz się pojawiała, raz znikwała, ale nigdy nie przypuszczałem, że tak Bóg mnie poprowadzi.

Zaczął się całkiem normalnie, bo pewnego dnia, pewien ksiądz poprosił mnie, abym służył mu do Mszy św. miałem wtedy 5 może 6 lat. Pamiętam ten dzień do dzisiaj i świece,

które miałem zapalić, ale byłem za niski i to było wtedy dla mnie wielkim problemem. Później często na tej wiejskiej parafii, jako dziecko spędzałem wakacje, bo moja ciocia była tam gospodynią. Tak więc często stawałem przy ołtarzu jako ministrant.

Kolejnym krokiem na tej, przeze mnie nazywanej „paradoksalną” drodze, było wstąpienie do ministrantów w swojej parafii, jaką wówczas była wągrowiecka Fara. Pamiętam, że bardzo mi zależało na tym, aby swoje obowiązki wypełniać jak najlepiej.

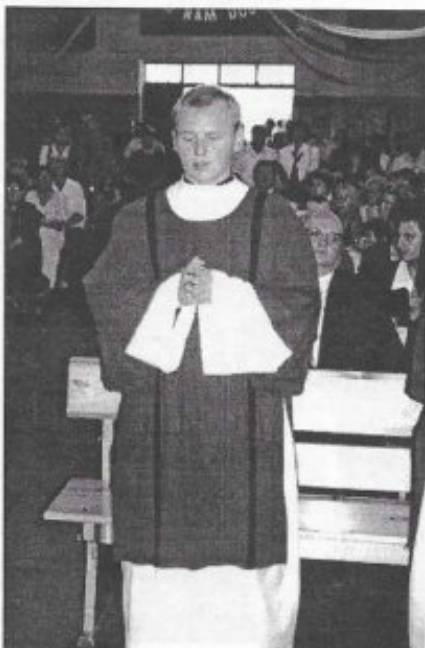
Kiedy rozpocząłem naukę w wągrowieckim liceum i jak każdy młody człowiek zacząłem patrzeć na świat trochę inaczej. Pojawily się pierwsze sympatie, przyjaciele i szukanie recepty na życie, swoje życie. Chodziłem do klasy o profilu matematyczno - fizycznym i muszę przyznać, że matematyka stała się dla mnie czymś ważnym, czymś czym mógłbym się w życiu zająć. Innym pomysłem na życie było studiowanie rehabilitacji, a to w związku z tym, że jako młody chłopak miałem wypadek i przez pół roku leżałem w szpitalu, po czym długi okres przechodziłem rehabilitację. To doświadczenie było bardzo mocne i pewnie dlatego ten zawód wchodził w rachubę. Jedno wiedziałem z pewnością, że chcę robić coś dla ludzi i wśród ludzi. Przeważała jednak myśl zostania kapłanem dlatego po ukończeniu liceum wstąpiłem do Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Tam dalej wsłuchiwałem się w głos Boży i pytałem: „Panie czy Ty tego naprawdę chcesz?” Po dwóch latach wstąpiłem z tego seminarium i wracając do jednego z moich młodzieńczych planów rozpo-

cząłem studia matematyczne na WSP w Bydgoszczy.

W tym czasie mieszkałem na terenie parafii p.w. Ducha Świętego, gdzie na dobre zetknąłem się z „Duchaczami” - tak nazywają się popularnie misjonarze ze Zgromadzenia Ducha Świętego. Wiele czasu u nich spędziłem i przyglądałem się temu jak żyją i co robią. Wtedy przysłał moje wizja zakonu, który nie był zamkniętym miejscem, ale wręcz odwrotnie, otwartym na świat i to wielki świat. Poczulem klimat wspólnoty i zaraz odżyły we mnie myśli o kapłaństwie. Nie strasznym było dla mnie, to, iż będę musiał uczyć się języków, bo gdy widziałem ojców i braci wracających z misji to ta trudność stawała się małą. Tak więc przerwałem studia i wstąpiłem do Zgromadzenia Ducha Świętego pod opieką Niepokalanego Serca Maryi, a decyzję o tym podjąłem właśnie w Niedzielę Zesłania Ducha Świętego w 1994 roku.

Dziś po latach formacji stoję przy ołtarzu Pańskim, aby dawać ludziom chleb eucharystyczny i chleb Słowa Bożego. Aby brać udział w tych wielkich tajemnicach jakie dla mnie Bóg przygotował. Wiem również, że On poprowadzi mnie bezpieczną drogą, tam, gdzie potrzeba aktualnie głosicieli Dobrej Nowiny o Chrystusie. Tą pierwszą placówką będzie dla mnie wyspa Mauritius. Kończąc to rozważanie nad darem i tajemnicą kapłaństwa pragnę podziękować Bogu, że raczył mnie wybrać do pracy w Swojej winnicy, rodzicom i siostrze za atmosferę kościoła domowego, rodzinie, współbraciom, przyjaciółom i tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomogli mi na drodze do kapłaństwa. Bóg zapłać!

o. Piotr Krystkowiak CSSp
„Duszek”



Ksiądz Neoprezbiter

Piotr Krystkowiak

ze Zgromadzenia Ducha Świętego
odprawi Mszę świętą Prymicyjną

10 czerwca 2000 roku

o godzinie 14.00

w Kościele bł. Michała Kozala w Wągrowcu

Droga mojego powołania

ks. Neoprezbiter Dariusz Sperkowski



Moja przygoda z powołaniem kapłańskim rozpoczęła się dość wcześnie. Już w czwartej klasie szkoły podstawowej zapragnąłem być ministrantem, a w przyszłości księdzem. Na swojej drodze spotkałem wtedy dwóch młodych kapłanów z parafii św. Wojciecha, którzy - każdy na swój sposób - wpłynęli na moje dalsze życie.

Pierwszy z nich to ks. Janusz Grajek, ówczesny opiekun ministrantów. Szczególnie utkwiła mi w pamięci jego nieugięta postawa wobec choroby, która z wolna, krok po kroku, go wyniszczała. Myślę, że wielu w obliczu tak

wielkiego cierpienia załamałoby się i straciło nadzieję. Ksiądz Janusz przeciwnie - nie dość, że nie tracił nadziei, tryskał olbrzymią radością życia i powołania. Ten optymizm zdaje się zarażał wielu, w tym także mnie.

Drugi z księży, których Bóg postawił na mojej drodze, to mój katecheta z VIII klasy, ks. Roman Siuchniński. W czasie przygotowania do bierzmowania, trzeba było nauczyć się między innymi życiorysu świętego, którego imię obierało się za patrona. Po długich poszukiwaniach czegoś innego niż wszyscy zdecydowałem się na św. Jana Bosko. Wówczas wiedziałem o nim tylko tyle, że urodził się w 1815r., zmarł w 1888r. i pociągał za sobą rzesze młodych, by prowadzić ich do Boga. Na zapytanie księdza, dlaczego akurat św. Jan Bosko, odpowiedziałem, że chciałbym robić w przyszłości to, co on. To wystarczyło. Parę lat później okazało się, że dane mi jest poznać tego wyjątkowego świętego bliżej.

Zanim jednak to nastąpiło skończyłem szkołę podstawową i rozpocząłem naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Wągrowcu. Wtedy też zmieniliśmy miejsce zamieszkania i parafię. Jak wielu młodych w tym wieku przeżywałem okres buntu. Mimo, że byłem nadal ministrantem mój związek z Kościołem bardzo się rozluźnił. Chyba tylko dzięki rodzinie nie odszedłem gdzieś dalek. Nigdy jednak nie opuściło mnie przekonanie, że moja droga jest naznaczona powołaniem kapłańskim.

Pod koniec drugiej klasy szkoły średniej zaczął się mój powrót. Spotkałem tutaj Siostry Elżbietanki, a wśród nich S. Cyrylę, która była zakrystianką. Między nami nawiązała się szczególna więź. Dziś mogę powiedzieć, że jest duchową matką mojego zakonnego powołania. Ciągle świeżo mam w pamięci jej słowa: „Jesteś dobrym materiałem

na zakonnik”. Na ile sprawdziły się te słowa? Jestem Zakonnikiem.

W moim życiu miało miejsce jeszcze jedno bardzo znaczące wydarzenie. Kiedy byłem już na dobre zdecydowany, że idę do seminarium gnieźnieńskiego, tuż przed maturą, koleżanka namówiła mnie na wyjazd - pielgrzymkę - do Łądu nad Wartą na Misterium Męki Pańskiej. I właśnie tam - w Łądzie - ks. Bosko upomniał się o swoje. Wtedy, w marcu 1991r. po raz pierwszy spotkałem Salezjanów, a w sierpniu tegoż roku rozpocząłem nowicjat w Zgromadzeniu Salezjańskim.

Dzisiaj wiem, że Pan Bóg rozrzucał w moim życiu mniejsze i większe znaki czasu. Za każdy z całego serca Mu dziękuję i wdzięczny jestem ludziom, którzy pomagali mi te znaki odczytywać.

Mija dziewięć lat od mojego wstąpienia w szeregi Salezjanów Księdza Bosko. Dziś, u progu kapłańskiego posługiwania przywołuję słowa św. Pawła z drugiego listu do Koryntian, które zamieściłem na moim prymicyjnym obrazku:

„Tym zaś, który umacnia nas wspólnie z wami w Chrystusie i który nas namaścił jest Bóg. On też wycisnął na nas pieczęć i zostawił zadatek Ducha w sercach naszych” (2Kor 1,21-22)

Ten właśnie Boży Duch więcej kędy chce posyła mnie na szczególne pole pracy apostołskiej. Jest nim towarzyszenie młodemu człowiekowi na drogach wiary poprzez różne formy posługiwania czy to w szkole, czy w parafii, czy w różnych grupach młodzieżowych o charakterze religijnym (LSO, Oaza, itp.) i sportowym (Salezjańska Organizacja Sportowa - SALOS)

Bogu niech będą dzięki za wszystkie lata mojego życia oraz za to, że odnalazł mnie, by posłać na swoje żniwo

Dariusz Sperkowski
Salezjanin



Ksiądz Neoprezbiter Dariusz Sperkowski

ze Zgromadzenia Salezjańskiego
odprawi Mszę świętą Prymicyjną
11 czerwca 2000 roku
o godzinie 12.15
w Kościele Wniebowzięcia NMP w Wągrowcu

Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili

/ciąg dalszy ze strony 3/

udało mu zrealizować wiele niewykonalnych pomysłów. Wiedział on doskonale, że praca, której się podjął przekracza możliwości nie tylko jednego człowieka, ale również współpracujących z nim księży, sióstr zakonnych i osób świeckich - potrzeba jeszcze modlitwy. Postanowił więc założyć wspólnotę, której członkowie oddawaliby się nicustannej modlitwie i prostej pracy.

Dzięki poparciu papieża Leona XIII, zaniepokojonego ubożeniem najbiedniejszych, ksiądz Orione założył „Małe Dzieło Boskiej Opatrzności”, które rozpoczęło oficjalną działalność w 1898 roku. W rzeczywistości jednak istniało ono już od sześciu lat jako „Oratorium święteczne Świętego Alojzego” skupiającego pierwszych chłopców, którymi zaopiekował się młody kleryk Orione (s. 48).

Zgromadzenie kapłanów, które pod kierunkiem księdza Alojzego Orione prowadziło pracę z zaniedbaną młodzieżą w Tortonie, w 1903 roku zostało zatwierdzone pod nazwą „Dzieło Bożej Opatrzności”. Jego patronami są: święty Benedykt, Święty Franciszek z Asyżu, Święty Wincenty a Paulo, święty Jan Bosko i święty Józef Benedykt Cottoloni. Wszyscy oni zajmowali się za życia pracą dla ubogich i najbardziej potrzebujących pomocy. Autor dodaje, że być może „w tej mnogości patronów tkwiła jakby

przepowiednia przyszłej ekspansji Zgromadzenia” (s. 50).

Po śmierci księdza Orione w 1940 roku jego dzieło rozwijało się nadal i rola Zgromadzenia ciągle wzrastała. Bardzo wymowne jest końcowe stwierdzenie autora książki, że gdyby przed wielką rewolucją przemysłową nie zanikło pojęcie miłości bliźniego, nie byłoby z pewnością, tego, czego doświadczyli ludzie żyjący w XX wieku. I dalej pisze: „Jestem zdania, że w tym tkwi znaczenie takich ludzi, jak Synowie Boskiej Opatrzności, że oni mogą wpłynąć na myślenie społeczne. Oni święcą przykładem, który pociąga, wskazując drogę do realizacji prawdziwie chrześcijańskiego życia. I to jest wyjątkowa w swoim rodzaju wartość, jaką ksiądz Orione wniósł w życie społeczne XX wieku” (s. 134).

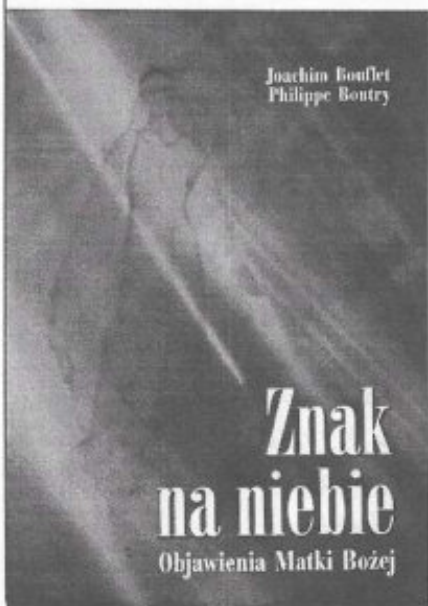
Na kartach książki można także przeczytać o innych zasługach bohatera. Ksiądz Alojzy Orione był bowiem nie tylko założycielem szkół, ale ratował także ofiary trzęsienia ziemi w Messynie i Marsyce. Budował szpitale dla nieuleczalnie i psychicznie chorych. Założył Zgromadzenie Sakramentek Niewidomych i pustelników. Otworzył liczne domy swojego zgromadzenia, znane pod nazwą Księży Orionistów i Sióstr Orionistek, przykładowo w Polsce w 1923 roku, w Stanach Zjednoczonych w 1934 roku, a Anglii w 1936 roku.

W książce są także akcenty polskie. Autor wspomina, że w pokoju księdza Orione wisiła polska flaga, a działalność niestrudzonego księdza - społecznika potwierdził i uznał polski papież. Wydawnictwo dołączyło do tekstu Douglasa Hyde fragmenty homilii wygłoszonej przez Jana Pawła II podczas beatyfikacji księdza Orione w dniu 26 października 1980 roku. Ojciec Święty powiedział między innymi: „jest rzeczą dla mnie wzruszającą, gdy pomyślę, że ksiądz Orione miał szczególną miłość do Polski i cierpiał ogromnie, kiedy moja droga ojczyzna została napadnięta i rozdarta we wrześniu 1939 roku” (s. 135). Papież przytoczył słowa skierowane przez niego do współbraci krótko przed śmiercią: „Ja tak bardzo kocham Polaków. Kochałem ich już jako chłopiec, kochałem ich zawsze (...) Kochajcie zawsze tych naszych braci” (s. 136).

W czasie czytania można także znaleźć odpowiedź na pytanie, jak należy postępować, aby chorzy i ludzie starsi oraz młodzi ulicznicy, włóczędzy, recydywiści czuli się potrzebni. A domy prowadzone przez różne stowarzyszenia pomocy społecznej ich mieszkańcy kochali jak ognisko rodzinne. Większość z nich dopiero w domach tych - po raz pierwszy w życiu - zaznała braterskiej miłości. Treść książki w pełni uzasadnia przytoczone na wstępie słowa Jezusa Chrystusa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”.

Leokadia Grajkowska

Lektura



Joachim Boufflet
Philippe Boutry

Znak na niebie

Objawienia Matki Bożej

Książka Joachima Boufflet i Philippe Boutry: „Znak na niebie. Objawienia Matki Bożej” w tłumaczeniu Anny Leszczyńskiej wydana została w Warszawie w bieżącym roku przez Księży Marianów. Na czwartej stronie okładki ksiądz profesor Celestyn Napiórkowski napisał:

„Obszerny wstęp do książki o objawieniach maryjnych autorzy napisali dla czytelnika raczej «arcykrytycznego», co w niczym nie wyrządzając szkody, może przecież pomóc również wielu innym. Przedstawiając dokumenty i opinie, nie formułują gotowego, ostatecznego werdyktu; pozostawiają go czytelnikowi. Podają informację historyczną skonstruowaną w taki sposób, że czytelnik ma ogłęd całości wydarzeń. Autorzy deklarują wolę doboru tekstów najwartościowszych. Stają na stanowisku, że objawień nie można eliminować z pola naszych zainteresowań: zasługu-

ją one na uwagę współczesnego człowieka.

Bez wstępnych rozważań natury teoretycznej autorzy przystępują od razu do prezentacji objawień. Bogatą galerię otwiera objawienie Matki Bożej z Trzema Kłosami w Alzacji z 1491 roku, a zamyka objawienie w San Nicolas (Argentyna) z 1983 roku. Wykład utrzymany jest w tonie rzeczowym i pozytywnym, choć dyskretnie krytycznym. Przynosi bogaty serwis informacyjny. Nie rezygnują ze sformułowań oceniających, które jednakże nie obniżają wartości wykładu, owszem podnoszą jego wiarygodność. Wszystkie uwagi są potrzebne i celne; łatwo stwierdzić, że książkę piszą fachowcy”.

Leokadia Grajkowska

**Książkę
można nabyć w księgarnii
Z. P. Muszyńskich
ul. Szeroka**



Adam z Wągrowca

W dniach od 10 do 17 maja odbywał się I Wagrowiecki Festiwal Muzyki Klasycznej imienia Adama z Wągrowca „Pałucka Wiosna Muzyczna”, którego inspiратorem był Maciej Zieliński, nauczyciel w wagrowieckiej Państwowej Szkole Mu-

zycznej I-stopnia. Inauguracja muzycznego święta odbyła się w wagrowieckiej farze, podczas której burmistrz miasta Stanisław Wilczyński dokonał otwarcia festiwalu. Dwa połączone zespoły śpiewacze: Wagrowiecki Chór Kameralny i Cantori del Mattino z Włoch pod batutą Andrzeja Kaliskiego odśpiewały „Gaude Mater Polonia”. Kompozycje Adama z Wągrowca omówił w czasie wykładu inauguracyjnego festiwal prof. Mirosław Perz z Uniwersytetu Warszawskiego. Utwory organowe cystersa Adama odkryto dopiero w 1993 roku w nieznanym dotąd rękopisie muzycznym z 1618 roku w Bibliotece Narodowej w Wilnie, pochodzącym z kolegium jezuickiego w Krożach. Stały się one sensacją w środowisku historyków muzyki. Inne kompozycje tego znanego organisty odnaleziono także w manuskryptach, w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Wiadomo, że Adam urodził się w połowie XVI wieku i pochodził z Margonina. Był zakonnikiem, cystersiem, zmarł 27 sierpnia 1629 roku. Był znanym organistą swego czasu, co potwierdza wiadomość o zaproszeniu go 17 marca 1620 roku do Gniezna dla wypró-

bowania organów Katedralnych. Podczas koncertów przed publicznością wystąpiło ponad 150 wykonawców z kraju i z zagranicy, którzy zaprezentowali dobrych światowych kompozytorów. Były też kompozycje księdza Wacława Gieburowskiego, neoprezbitera w Wagrowieckiej Farze. Przypomniano sylwetkę Bronisława Zielińskiego animatora życia muzycznego w Wągrowcu na początku XX wieku. Przedstawiane kompozycje wysłuchało dwa tysiące widzów, wśród których byli melomani z Damasławka, Gołańczy, Skoków, Mieściska, Rogalina i Szamocina. Występy artystów były prawdziwą uczcą muzyczną, po której zakończeniu zapowiedziano kontynuację następnych edycji.

Jan Maćkowiak



Rycerze św. Floriana

Po mszy św. odprawionej w kościele leknieńskim druhowie Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy Wągrowiec spotkali się na pobliskim boisku sportowym aby uroczystie przeżyć święto swojego patrona. W zorganizowanym festynie wzięli udział, wójt gminy Wągrowiec Edmund Knapski, komendant powiatowy PSP Arkadiusz Wójcik oraz bracia strażacki. Podczas festynu reprezentowano pokazy pletwonurków, pomocy drogowej, tresury psa i sprzętu policyjnego. Wszyscy chętni mogli uczestniczyć w różnych konkurencjach rekreacyjno-sprawnościowych. Nie zabrakło grochówki przygotowanej w kuchni polowej przez harcerzy oraz wielu innych atrakcji.

Uroczystości obchodzili 9 maja swoje święto strażacy, których patronem jest św. Florian. Na placu przed Powiatową Komendą Państwowej Straży Pożarnej w szeregach stanęli zawodowi strażacy oraz druhowie Ochotniczych Straży Pożarnych z całego powiatu wagrowieckiego. Wśród zaproszonych gości byli Zastępca Wielkopolskiego Komendanta Wojewódzkiego - brygadier Jan Naranowicz, Starosta Wagrowiecki - Józef Sulikowski, burmistrzowie i wójtowie oraz dziekan Dekanatu Wagrowieckiego ks. kan. Andrzej Rygielski. Tego dnia najbardziej zasłużeni otrzymali nominacje na wyższe stopnie służbowe oraz za

zasługi dla pożarnictwa. Dwa dni wcześniej odbył się w Łeknie festyn strażacki na którym komendant powiatowy PSP Arkadiusz Wójcik wraz z grupą pletwonurków zaprezentowali sposoby niesienia pomocy. Druhowie ochotnicy w innych przygotowanych konkurencjach sprawnościowych. Natomiast 14 maja w kościele p.w. św. Wojciecha ks. kan. Andrzej Rygielski odprawił Mszę św. w intencji strażaków. Podczas kazania ks. Jan Andrzejewski mówił o wrażliwości i służbie drugiemu człowiekowi, kończąc słowami: "Nieście pomoc człowiekowi, a przez to Bogu". Ksiądz Proboszcz złożył podziękowanie strażakom za dotychczasową pomoc jaką ofiarowali na rzecz parafii.

tekst i foto Jan Maćkowiak





przyjęło 18 dzieci: Bondar Damian, Gierak Patryk, Gola Karol, Górna Karolina, Gwizdź Sandra, Jankowski Kamil, Łuszczynski Radosław, Łuszczynski Remigiusz, Mazur Izabela, Mróz Mateusz, Obszczyńska Marta, Piaskowski Łukasz, Rabinek Weronika, Stefaniak Grzegorz, Szymańska Joanna, Trzciniński Mariusz, Tulibacka Joanna oraz Witucki Daniel. Dzieci i ich rodzice ofiarowali dla kościoła komplet obrusów na wszystkie ołtarze. Po wiecznym nabożeństwie majowym otrzymały z rąk ks. proboszcza Bogdana Łybka pamiątkowe, pierwszokomunijne obrazki. Następnego dnia grupa dzieci, które przyjęły Komunię Św., ministranci oraz dzieci uczestniczące poraz pierwszy w Eucharystii w roku ubiegłym, udały się wraz z ks. proboszczem na pielgrzymkę do sanktuarium w Kcyni. Tu u stóp cudownego krzyża podziękowali Chrystusowi za łaskę Pierwszej Komunii Świętej.

Anna Borczykowska

„Oto jest dzień, który dał nam Pan” - tak radośnie śpiewały zgromadzone w kościele p.w. Św. Józefa w Kozielsku dzieci pierwszokomunijne. Spośród darów, które pozostawił Kościołowi Chrystus, Eucharystia zajmuje szczególne miejsce. Jezus czeka na nas w tabernakulum: „Pójdźcie do mnie wszyscy” - mówi do nas. Radosny to dzień dla parafii, kiedy to z rąk ks. proboszcza Ciało Chrystusa



PRZYGOTUJĘ CI SERCE O CHRYSSTE...

Pierwsze przyjęcie Pana Jezusa do serca to niepowtarzalna chwila, jedyna w życiu, najcenniejszy dar jaki człowiek może otrzymać od Boga. Nie jesteśmy w stanie zrozumieć tej wielkiej nadprzyrodzonej rzeczywistości, która ma miejsce w głębi duszy, gdy przyjmujemy Komunię św.

Dnia 27 maja w Roku Wielkiego Jubileuszu

miała miejsce ta uroczysta chwila w parafii pw. bł. Michała Kozala w Wagrowcu. 52 dzieci przyjęło do serca Pana Jezusa. Uroczystej Eucharystii koncelebrowanej przewodniczył ks. proboszcz Stefan Kałmucki i ks. Maciej Lisiecki. Do wspólnej modlitwy włączyli się ks. kan. Stanisław Podlewski, Siostry zakonne, katechetki

oraz licznie zgromadzeni krewni i znajomi. Na zakończenie dzieci podziękowały Bogu za rodziców i za wspaniały dar Komunii św. Z wielkim przeżyciem i głęboką radością śpiewały słowa pieśni „Już gościsz Jezu w sercu mym...” oraz „Panie Jezu zabierzemy Cię do domu”. Przed błogosławieństwem ks. Proboszcz podziękował rodzicom za przygotowanie dzieci i Kościoła oraz złożone dary.



BOŻE DZIECIĄTKO W MALARSTWIE



Murillo - Święta Rodzina z ptaszkiem

Dziecko. Jeden z tych obrazów znajduje się w Ermitażu. Przedstawia Maryję jako ośmioletnią dziewczynkę ubraną w dorosły strój. Mała Maria siedzi na krzeselku, ręce ma złożone do modlitwy, a jej drobna twarzączka jest uduchowiona. Ta krucha figurka emanuje majestatem równym najsłynniejszym wyobrażeniem Madonny.

Wiele obrazów uczy. Popatrzmy na obraz Murillo „Święta Rodzina z ptaszkiem” widzimy na nim radość Dziecka Bożego, zgodę między Jego Rodzicami i w ogóle harmonię, a obraz de Zurbarana „Madonna z Dzieciątkiem” (1658), to boska radość i opiekuńczość Matki Boskiej. Te wielkie dzieła sztuki wzruszają nas i wzbogacają nasze uczucia.

Maria Baar



F. de Zurbarán - Madonna z Dzieciątkiem

Starożytność grecka i rzymska w zasadzie nie interesowały się dzieckiem jako przedmiotem sztuki.

Zachowało się w prawdzie trochę wizerunków dziecięcych z tamtego okresu, ale ze sposobu potraktowania tematu widać, że był to margines zainteresowań ówczesnych artystów. W centrum uwagi znajdował się bowiem człowiek dwudziesto - trzydziestoletni - w pełni rozkwitu młodości, urody i sił. Dzieci nie mieściły się w tym kanonie.

Za starą tradycją możemy przyjąć, że temat dziecięcy wprowadził do malarstwa św. Łukasz, tworząc wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem. Jemu przypisuje tradycja autorstwo wielu cudownych obrazów europejskich, także naszej Czarnej Madonny. Jego również uważa się za twórcę pierwowzoru uduchowionej postaci Dzieciątka, która była przez wieki powielana według precyzyjnych wskazówek ikonograficznych i technologicznych zawartych w bizantyjskich podręcznikach malarskich. Od tego momentu dziecko - jako Boże Dziecię - staje się centralnym punktem obrazu, zarówno w przedstawieniach Matki Bożej, jak i w licznych scenach ewangelicznych: Boże Narodzenie, Pokłon Trzech Króli, Ucieczki do Egiptu, Ofiarowania, Nauczania w świątyni.

Do czasów renesansu postaci dziecięce nie były zindywidualizowane. Malowano wówczas postaci uogólnione, pozbawione cech osobistych. Renesansowy portret jest reakcją na tę średniowieczną anonimowość i odindywidualizowanie, jest bowiem wyrazem uznania dla uni-

kalności i niepowtarzalności każdej jednostki ludzkiej i czyni z niej wartość godną utrwalenia w sztuce.

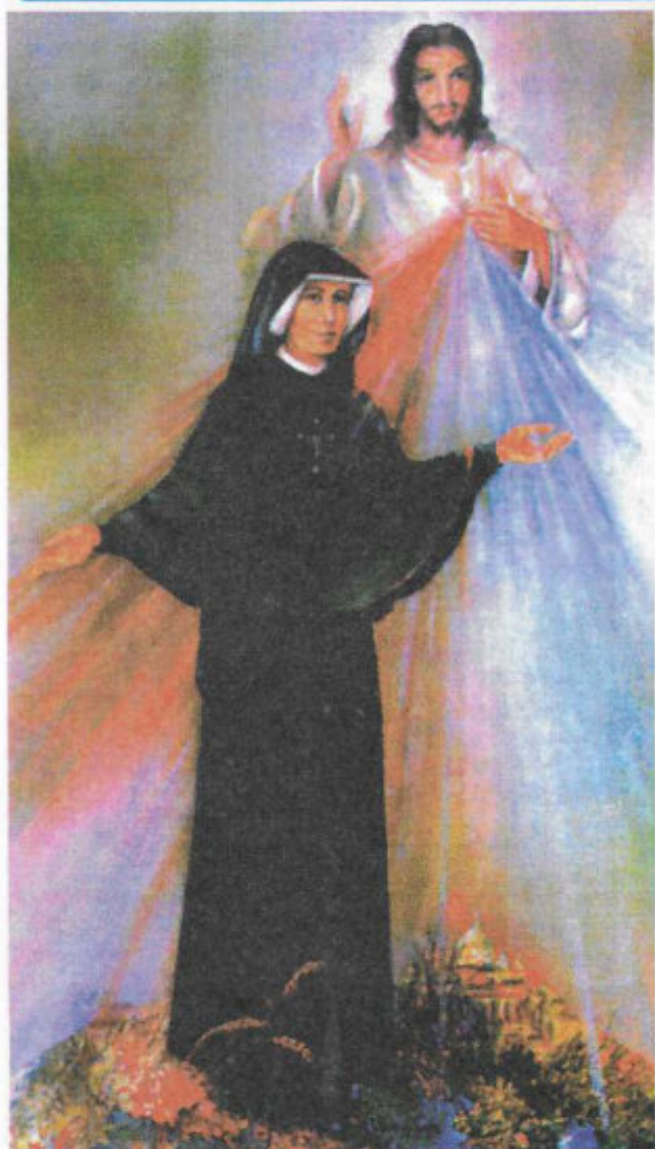
Myśląc o ojczyźnie portretu dziecięcego nieustannie i nieodmiennie zwracamy się ku Hiszpanii Velazqueza, Zurbarana, Murilla.

Zurbaran był twórcą niedościgłych Ukrzyżowań, a w ostatnich latach życia malował wielokrotnie Madonny jako



Rogier van der Weyden - Św. Łukasz rysujący Madonnę

PRZYPOMNIAŁA WIELKĄ BOŻĄ TAJEMNICĘ MIŁOSIERDZIA



30 kwietnia br., błogosławiona siostra Faustyna Kowalska została włączona do grona świętych.

Jan Paweł II powiedział: „O Faustyno, jakże przedziwna była twoja droga! Czyż można nie pomyśleć, że to ciebie właśnie - ubogą i prostą córkę polskiego narodu - wybrał Chrystus, aby przypomnieć ludziom wielką Bożą tajemnicę Miłosierdzia”.

Istnieją święci i błogosławieni, którzy słyszeli głos Boga, są tacy, którzy Go nawet widzieli. Ale niewielu jest takich jak polska zakonnica, siostra Faustyna Kowalska, która przez całe życie prowadziła dialog z Chrystusem

o czym świadczy "Dzienniczek" jej duszy.

Kalendarium życia i kultu św. Faustyny

1905 - urodziła się we wsi Głogowiec, w dawnym powiecie turskim, uczęszczała do szkoły w Świnicach

1917 - 1924, pracowała w Łodzi, potem wyjechała do Warszawy i zgłosiła się do Zgromadzenia MB Miłosierdzia, w czasie próby pracowała jako pomoc domowa

*„Mówią Mi,
że masz dużo prostoty,
a więc czemu Mi nie mówisz
o wszystkim, co cię dotyczy,
nawet szczegóły najdrobniejsze,
Mów Mi o wszystkim,
wiedz, że tym
sprawisz Mi radość wielką”.*

(Pan Jezus - „Dzienniczek”)

*„Jezus dał mi poznać,
jak dusza powinna być wierna w modlitwie,
pomimo udręczeń i oschłości i pokus,
bo od takiej przeważnie modlitwy
zależy urzeczywistnienie
nierzaz wielkich zamiarów Bożych.”*

(s. Faustyna - „Dzienniczek”)

*„Najmilsze chwile są dla mnie
kiedy jestem na rozmowie z Panem
we własnym wnętrzu.*

*Staram się
o ile to jest w mojej mocy,
aby nie był sam.*

On lubi być zawsze z nami.”

(s. Faustyna - „Dzienniczek”)

*ale z prostotą dziecka mów Mi
o wszystkim
bo mam sklonione ucho i Serce ku tobie,
a mowa twoja jest Mi miła.*

(Pan Jezus - „Dzienniczek”)



1925 - została przyjęta do Zgromadzenia, obłuczyny miała w 1926 roku w Krakowie, przybrała sobie imię zakonne Maria Faustyna.

1928 - 1933 - 30 kwietnia złożyła profesję czasową, a w 1933r.

„Dopomóż mi Panie, aby ręce i nogi moje były pełne uczynków miłosierdzia, ponieważ wiara bez uczynków martwa jest”. Każdy człowiek jest powołany do wypraszenia Miłosierdzia dla świata, czynem, słowem, modlitwą.

Czyny nasze świadczą o nas, a każdy niemal moment dnia niesie ze sobą nową kolejną łaskę - pełnienia miłosierdzia czynem, słowem lub modlitwą. Od naszej postawy zależy wybór łaski lub jej odrzucenie.

Każdy najmniejszy nawet czyn, wykonany w duchu wynagrodzenia za grzechy i wyproszenia Miłosierdzia, urasta w oczach Boga do ogromnego aktu miłości i to właśnie nie ze względu na wielkość czynu, ale na fakt odniesienia go do miłości Chrystusa.

Wiele ludzi, czekając na moment dowodu wiary i wielkiego czynu, pomija i lekceważy codzienne natchnienie do wykonania według nich mało znaczących uczynków miłosierdzia. Żaden czyn miłosierdzia nie jest mały w obliczu Boga! Aby czyn był w pełni aktem miłosierdzia, muszą skoncentrować się w człowieku wszystkie wartości wpływające na jego wykonanie: modlitwa która wyprasza łaskę, pełnia miłosierdzia, gotowość, która pozwala na podjęcie natchnienia, miłość która umacnia i uzdalnia człowieka do służby Bogu i bliźniemu.

Miłosierdzia dostąpią ci, którzy czynią miłosierdzie na ziemi. Czynem miłosierdzia nie jest tylko dobry uczynek, lecz jest nim również słowo pociechy duchowej, przemilczenie złośliwej odpowiedzi, przebaczenie.

Najpiękniejszym czynem miłosierdzia jest autentyczna szczerza modlitwa oraz akt wiary, nadziei, skruchy i miłości.

Czyn miłosierdzia musi wypływać z ducha oddania i ofiary, z pragnienia niesienia pomocy drugiemu, a dokonuje się to przy współpracy z łaską Bożą w każdej chwili dnia.

- śluby wieczyste, pracowała w klasztorze w kuchni, przez trzy miesiące pracowała w Wilnie, potem w Kiekrzu koło Poznania i w piekarni zakonnej w Płocku.

Po ślubach zakonnych wyjechała do Wilna.

1936 -37, potem wędrowała do Walendowa pod Warszawą, następnie do Derd i Krakowa. Tu już była ciężko chora na gruźlicę, skierowano więc ją do Prądnika Białego koło Krakowa, potem do sanatorium w Rabce.

1938 - 5 października o godz. 22.45 zmarła w klasztorze krakowskim. Ciało złożono do wspólnego grobowca na cmentarzu zakonnym. W 1966 r. przeniesiono je do grobu w kaplicy na Łagiewnikach.

1958 - 28 listopada Kongregacja Świętego Oficjum wystosowała na ręce Prymasa Polski dekret orzekający, że przeżycia duchowe siostry Faustyny nie mają charakteru nadprzyrodzonego, a szerzone formy kultu są niewłaściwe.

1963 - 1968, 21 października w krakowskiej Kurii, z inicjatywy kard. Karola Wojtyły, został otwarty proces informacyjny w sprawie życia, cnót, pism i kultu siostry Faustyny. Po jego zakończeniu 26 stycznia 1968 roku akta przesłano do Kongregacji dla spraw Świętych, która otworzyła proces beatyfikacyjny

1978 - 15 kwietnia Święta Kongregacja Doktryny Wiary wydała Notyfikację, cofającą orzeczenie z 1958 r.

1981 - 22 lutego, w pięćdziesiątą rocznicę objawień siostry Faustyny, ukazało się pierwsze krytyczne wydanie „Dzienniczka”.

1993 - 18 kwietnia, w Święto Miłosierdzia Bożego, Jan Paweł II beatyfikował siostrę Faustynę

2000 - 30 kwietnia, w kolejne Święto Miłosierdzia Bożego, siostra Faustyna została włączona w poczet świętych Kościoła.

TAK JAK BÓG MAMY SIĘ POCHYLAĆ NAD NIEDOLĄ BLIŹNICH - ABY CZYNIĆ MIŁOŚĆ

„DROGI MIŁOSIERDZIA TO: CZYN, SŁOWO, MODLITWA”. (s. FAUSTYNA)

Maria Baar



ŚWIĘTO PANI NIEUSTAJĄCEJ POMOCY



Któż z nas nie zna owej niezwyklej ikony jednego z najbardziej rozpowszechnionych i czczonych obrazów maryjnych, zarówno na chrześcijańskim Wschodzie, jak i na Zachodzie? Na polskiej ziemi jego kopie znajdują się dzisiaj w ponad dwu tysiącach świątyni, w których cyklicznie odprawiana jest Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Patronatem tym szczyli się ponad dwieście polskich kościołów i kaplic a cztery świątynie kryją w swoich murach uroczyscie koronowane kopie obrazu: poznańska Kolegiata (11 października 1961), toruński kościół św. Józefa (1 października 1967), krakowski kościół Redemptorystów (26 czerwca 1994) oraz kaliska kaplica Karmelitanek Bosych (7 czerwca 1991). (...)

Obraz ten jest znany, a jednak warto zatrzymać się na chwilę, aby przyrzeć się z uwagą tym tereściom, które niesie i odczytać jego głęboką symbolikę. Zaliczany do grupy wschodniego malarstwa religijnego, został namalowany techniką temperową na orzechowej desce o rozmiarach 53 x 41,5, w stylizyce ikon bizantyjsko - kretańskich. Powstał na Krecie, prawdopodobnie, ok. XI / XII wieku.

Na złotym tle, widzimy postać Madonny Boskiej z Dzieciątkim na lewym ręku. Zatraskana twarz Maryi, zwłaszcza oliwkowe oczy spoglądające z pszenicznego oblicza, wyrażają smutek, ból, zadumę. Spogląda na nas tak jakby chciała dodać otuchy, że i my możemy skorzystać z wszystkich łask Odkupienia, dzięki Jej Pośrednictwu. Przyobleczona w czerwonej tunice, ze złotymi lamówkami wokół szyi (symbol miłości) okryta jest ciemnym płaszczem z zielonym podbiciem (symbol

wiary), który opada fałdami na jej postać.

Na czole Madonny lśnią gwiazdy (symbol dziewictwa). Przyczyną Jej zatroskania jest zapewne los Dzieciątka, które sprawia wrażenie przerażonego, ściskając oburącz kciuk Matki. Dzieciątko ma włosy koloru kasztanowego, a odziane jest w złotą tunikę (symbol bóstwa) przepasaną czerwoną szarą szarfą (symbol godności królewskiej) oraz brązową perlerynką (symbol człowieczeństwa).

Szczegółem zwracającym naszą uwagę jest sandalek, luźno zwisający na rzemieniu z prawej nogi Dzieciątka.

Czy to tylko fantazja artysty, czy może symbol wyrażający głębszy zamysł? Otóż Dzieciątko spogląda w kierunku archaniola Gabriela, trzymającego zwiastuny Męki i Śmierci Zbawiciela: krzyż oraz ciemnie. W lewym rogu obrazu widać sylwetkę archaniola Michała, z naczyniem w którym znajdują się inne atrybuty przysłego męczeństwa: włócznia i gąbka. Dzieciątko, obracając się gwałtownie w kierunku krzyża, skrętem ciała skrzyżowało nóżki, a przez ten ruch sandał mógł się zsunąć...

Przezorny artysta posłużył się również symboliką liter greckich, których czerwień kontrastuje ze złotym tłem, określając poszczególne osoby na ikonie: MT - Matka Boża, IC XC - Jezus, O API - archanił Gabriel, O APM - archanił Michał. (...)

W Polsce pierwsza kopia znalazła się w 1969 r. za sprawą Radziwiłów: Edmund, uzdrowiony niegdyś w Trewirze dzięki modłom przed obrazem Matki Bożej Nieustającej Pomocy, otrzymał ją w darze od ojca księcia Bogusława. Już jako kapłan Edmund roz-

powszechniał ikonę w różnych polskich diecezjach. Później promocją tego kultu wślawił się o. Bernard Łubieński (1846-1933), który powracając z Anglii, przywiózł do Ojczyzny kopię obrazu: została ona umieszczona w kościele Redemptorystów w Mościskach koło Przemysła.

Od 1889 r. zaczął tworzyć oddziały Bractwa MB Nieustającej Pomocy, a w 1916 r. spisał i opublikował dzieje obrazu. Podczas misji i rekolekcji promował kult, sprowadzając do Polski kilkadziesiąt kolejnych wiernych kopii ikony.

Od 1878 r. chilijski redemptorysta o. Pedro Merges starał się upowszechnić Nieustającą Modlitwę, czyli całodobową adorację przed obrazem MB Nieustającej Pomocy, a w latach dwudziestych naszego wieku w Saint Louis (USA) zainicjonowano stałą cotygodniową, Nieustającą Nowenę.

W Polsce zaprowadził ją w 1951 r. w gliwickim kościele Podwyższenia Krzyża o. Stanisław Szczurek. Nazywana jest „nieustanną”, bo po każdym dziesięcioletnim cyklu, rozpoczyna się następny. Dzisiaj jest zwyczajem, że w wielu parafiach w każdą środę wieni spotykają się na Nowennie, zawierając Pani Nieustającej Pomocy sprawy osobiste, troski Kościoła oraz Ojczyzny.

Jedną z form jest również trzydziestodniowa peregrynacja ikony, która codziennie nawiedza dom innej rodziny. Celem tego żywotnego kultu jest ożywienie pobożności wiernych i zachęcenie ich do modlitwy oraz niesienie pomocy bliźnim.

Matka Boża Nieustającej Pomocy patronuje licznym stowarzyszeniom, zgromadzeniom zakonnym i instytutom, od 27 czerwca 1942 dzień 27 czerwca jest dla całego Kościoła Świętem Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

(za: Przewodnikiem Katolickim, 26/98)

**DZIECIOM, NAUCZYCIEŁOM, KATECHETOM
WSZYSTKIM URKOPOWICZOM**

słowo na wakacje

**NIECH BÓG STANIE SIĘ
WASZYM PRZEWODNIKIEM
NIECH JEGO ŁASKA
DA WAM ODZYSKAĆ SIŁY
FIZYCZNE I DUCHOWE,
KTÓRE MAJĄ ZAOWOCOWAĆ
W NORMALNYM DNIU PRACY.**

życzy
REDAKCJA

BOŻE CIAŁO



„Eucharystia jest największym z cudów Jezusa Chrystusa”. (św. Tomasz z Akwinu)

„Jest gorejącym krzakiem, który wciąż płonie na ołtarzu”. (św. Piotr Julian Eymard)

„Najświętsza Eucharystia zawiera cały duchowy skarb Kościoła, a więc samego Jezusa Chrystusa, który jest naszą Paschą”.

Boże Ciało, czyli uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej, to drugi po Wielkim Czwartku - czwartek w roku kościelnym, w którym w szczególnie sposób czcimy Bożą obecność pośród nas.

WAKACJE

„On niebo okrywa chmurami,
deszcz przygotowuje dla Ziemi,
sprawia, że góry wypuszczają trawę
i zioła, by ludziom służyły”. (Ps. 147, 8)

„Opierz twą przepracowaną głowę na ojcowskich dłoniach Pana gór, i wód i czerp mądrości ciszy i błogosławionej samotności. Unikaj zgiełkowych plaż i deptaków, zadymionych izb kawiarnianych, nie przesiaduj w zatłoczonych, wątpliwej wartości lokalach rozrywkowych. Rozewrzyj okno na świat Boży”.

(kard. Stefan Wyszyński)

Wakacje to najlepszy czas na modlitwę „Chwalcie”, „Błogosławcie”, „Śpiewajcie”, „Radujcie się”.

„Chwalcie Pana, bo jest dobry, bo na wieki miłosierdzie Jego” (Ps. 135,1).

Z tymi wersetami można chodzić po lesie, po polach, po łąkach.

Gdy człowiek ma usposobienie skierowane ku Bogu - że jest dobry i wszędzie widzi Jego dobroć, to dostrzeże ją - w kwiatach jaśminu, w malawach, słonecznikach, i przypomina sobie słowa Mateusza „Przypatrujcie się ptakom w powietrzu ... Przypatrujcie się liliiom w polu ...” (por. Mt 6,26,28). „Chwalcie Pana nad Pany ... który sam cudów wielkich dokonał...” (Ps 135,3-4).

W pismach Jadwigi Łuszczewskiej opisujących Boże Ciało za Piastów czytamy: „Uroczystość Bożego Ciała jest najwspanialszą ze wszystkich wspaniałości kościelnych. Obchodzona jest pod kopułą samego nieba, obsypana deszczem kwiatów i to w najpiękniejszej porze roku, zawsze zachwyca swoją późnieziemską poezją”.

Tak jest i po dzień dzisiejszy. Tego dnia okna i domy są przystrojone, na ziemi leżą dywany kwiatów, za sprawą dziewczynek. Ulicami idzie Chrystus, który błogosławi, podnosi i prostuje.

Święto to obchodzone jest tydzień po Zesłaniu Ducha Świętego. Na ulice miast i osiedli wynurza procesja z Najświętszym Sakramentem, niesiona w monstancji przez kapłana, prowadzonego pod baldachimem.

Jest to swoiste wyznanie wiary chrześcijańskiej, że Chrystus jest obecny w tej białej hostii.

„Nauucz się dziwić w kościele
że Hostia Najświętsza tak mała
że w dłonie by ją schowała
najmniejsza dziewczynka w bieli
a rzesza przed nią upada,

A kiedy czytamy Jana Kasprowicza, Reymonta, Rodziewiczównę, to spotrzegamy jak wielce oni byli wrażliwi na cuda Boże, na te wszystkie drobiazgi, mrówki, ptaki, a nawet komary, z których zapewne każdy myśli o człowieku: „Tyle masz krwi, to użycz mi troszeczkę! Tobie to nie zaszkodzi, a mnie się przyda”.

Jesteśmy otoczeni wielką cudownością, którą musimy dostrzegać. Nie jest to czas stracony, gdy przyglądamy się twórczej inicjatywie Boga, która nas tak raduje. „Sam cudów wielkich dokonał” (Ps 135,4).

Cuda Boże wyrażają się w wielkiej różnorodności. Św. Dominik mówił, że nie można znaleźć dwu jednakowych liści na drzewie. Każdy jest troszeczkę inny, chociaż rysunek blaszki może być tematycznie podobny. Wielkie są cuda Boże! Widzimy je wszędzie. W wakacje zaś szczególnie.

Wakacje to odpoczynek, a odpoczynek to szanowanie daru zdrowia. Praca nie jest celem samym w sobie.

Nie po to żyjemy, aby pomnażać ciągle dobra materialne, one nam w nadmiarze wcale nie są potrzebne i nie mogą nami zwać.

Czas wakacji to okres, gdzie zdajemy egzamin z życia chrześcijańskiego, gdzie sprawdzamy się ze swoich praktyk religijnych, ze swojej kultury bycia.

Odpoczynek jest wielką sztuką. Odpoczy-

rozplacze się spowiada” (J. Twardowski)

Na ziemiach polskich pierwsze procesje pojawiły się w Krakowskim. Wiemy także, że procesja krakowska wędrowała od katedry, przez inne świątynie i dopiero kardynał Radziwiłł miał wprowadzić zarządzenie, aby nie wstępować do świątyni, tylko wędrować ulicami.

Po procesji kto żyw oblatywał gałązki z brzeziny, którą przystrojone były ołtarze, gałązki te miały chronić strzechę przed złem. W ostatni dzień oktawy Bożego Ciała przynosiło się i przynosi do kościoła wianuszki uwite z różnych roślin.

Poświęcone wianuszki miały przynieść domowi szczęście. Wianuszki te wieszają się wszędzie: na figurkach, obrazach, nad bramami, chałupami, domami i naszymi mieszkaniami.

Dawniej zostawiano wianki na całą oktawę Bożego Ciała w kościele. Kościelny zawieszał je na drążkach nad ołtarzem, a potem zabierał do domu. Wianki były robione z polnych kwiatów i wiązano je najczęściej czerwoną tasiemką.

Przez cały okres oktawy Bożego Ciała gospodarze nie wykonywali pracy w polu. Potwarzali stare porzekadło „W Boże Ciało z boską chwałą Słowo nam się Chlebem stało”.

M.B.

wać trzeba umiejętnie, by po powrocie z wakacji uśmiech i dobre słowo było z nami przez długi czas. I bądźmy ostrożni, bo w czasie wakacji źle nie śpi, uaktywniają się narkomanii i członkowie różnych sekt, zdarte kolano się zagoi, ale osobowość zostaje okaleczona na zawsze. Jedźmy z Bogiem i z Nim wracajmy.

„Twoje słońce ogrzało moją duszę
Twoje słowa zmieniły mą drogę
Tyś mnie krzepił w czas deszczów i suszę
dzięki Tobie oddychać dziś mogę

Tyś prowadził mój umysł od dziecka
Tyś uczył przez ludzi świat kochać
Tobie tylko zawdzięczam dni szczęścia
Tobie mówię dziś także: mnie prowadź

Tyś mi barwy tej ziemi odsłonił
kwiaty ludzi i gwiazdy na niebie
Twoje wszystko co dzisiaj mam w dłoni
TWOJE WSZYSTKO I WSZYSTKO
OD CIEBIE

(W. Mikulski)

Maria Baar





Byłam tam...

Z pielgrzymiego notatnika
do Lourdes i Fatimy cz. IX

Dzień jedenasty, 25.07.1999 r. - niedziela, CUBELLES

Poranek niedzielny zastajemy na stacji benzynowej w pobliżu Cubelles tj. 51 km od Barcelony. Tu zatrzymamy się do godz. 14.00. Przerwa w podróży jest konieczna. Kierowcy nasi wyczerpali dobowy limit czasu pracy. Muszą odpocząć. Od Grenady do tego miejsca przejechaliśmy trasę długości ok. 700 km. Wybór miejsca okazuje się bardzo trafny. Tu możemy swobodnie poruszać się, przeprowadzić niezbędne zabiegi higieniczne, a w barze coś zjeść i wypić lub spożyć posiłek w wydzielonym, ocienionym miejscu na świeżym powietrzu.

Zbliża się przedpołudnie. Ks. proboszcz Zbigniew Kapturczak informuje nas, że w odległości ok. 3-4 km znajduje się kościół. Nasi księża będą mogli w nim odprawić mszę św., zachęca do udziału w niedzielnej Eucharystii. Odczuwamy zmęczenie, czego nie ukrywamy. Chronimy się w cieniu i w klimatyzowanych pomieszczeniach. Słońce nieśmiało pali, panuje gorączka nie do wytrzymania. Decyzję o pójściu do kościoła podejmuje każdy sam. Trwa pielgrzymka więc warto ponieść pielgrzymi trud. Po mszy św. planowana jest wspólna agapa.

Wyruszamy. Tylko nieliczni pozostają na miejscu. Przechodzimy na drugą stronę tunelem znajdującym się pod ruchliwą autostradą i kończącym się ku naszemu zdziwieniu bliźniaczą stacją benzynową. Dalej idziemy kamienną drogą polną, a potem uliczkami miasta. Jeszcze w miejscowym kościele trwa msza św. dla wiernych. Mamy więc trochę czasu, który wykorzystujemy na drobne zakupy żywności i pamiątek, a także na krótki rekonesans. Już w kościele podczas oczekiwania na naszą mszę św. jesteśmy świadkami jak miejscowy proboszcz udziela sakramentu chrztu św. Wnętrze kościoła można uznać za skromne. Nad głównym ołtarzem przykuwa wzrok ogromna wisząca postać Chrystusa Ukrzyżowanego. Tuż przy wejściu do kościoła w ołtarzu bocznym po prawej stronie znajduje się kopia figurki Matki Bożej z Montserrat (patronka Katalonii darzona wielkim kultem). W pobliżu - większa figura Matki Boskiej Płaczącej odziana w przebogata czarna szatę. Jej piękna twarz wyraża głęboki smutek. Dla mnie jest to Matka Boża Żalobna, tak ją odbieram.

Wysłuchujemy i uczestniczymy we mszy św., której przewodniczy i kazanie wygłasza Ks. prałat Franciszek. Po mszy św. udajemy się na wspólną agapę do pobliskiej kafeterii. Spożywamy przygotowane wcześniej kanapki i tortilę czyli ciasto w rodzaju omlotu z ziemniakami i popijamy do posiłku czerwone wytrawne wino.

Droga powrotna wydaje się krótsza. Znowu jesteśmy na stacji benzynowej.

Około godziny 14.00 wyruszamy dalej. Jazda trwa krótko, bowiem dostajemy miejsce w camping „La Rueda” na peryferiach poznane wcześniej Cubelles. Camping położony jest w odległości 100 m od plaży. Zakwaterowanie przebiega sprawnie. Mieszkamy w domkach murowanych trzy - i sześciopokojowych. Skromne wyposażenie i spartańskie warunki campingowe wynagradza nam piękno otaczającej nas przyrody i bliskość morza. Do końca dnia mamy czas wolny. Rozglądamy się po terenie. Już wiemy, że z dotarciem na plażę nie ma problemu. Na terenie campingu, w pobliżu stołówki, znajduje się basen, będziemy mogli w nim popływać. Przyjemne chwile odpoczynku przed nami. Jutro, czyli poniedziałek, też będzie dniem wolnym. Wolny czas spędzimy według własnego uznania. Czujemy w pewnym sensie ulgę, bowiem w „La Ruedzie” pozostaniemy do środy, czyli mamy zapewnione trzy noce na miejscu. Będzie to też punkt wypadowy do Montserrat i Barcelony. A tymczasem: "Hulaj duszo, piekła nie ma". Nie sposób usiedzieć na miejscu. Wiadomo, tak blisko jest morze i przepiękna plaża. Camping pustoszaje. Jesteśmy na plaży. Jest cudownie!

Dzień dwunasty, 26.07.1999 r. - poniedziałek, CUBELLES - Camping „La Rueda”

Budzę się. Czuję się wypoczęta. Wokół jeszcze poranny mrok. Wstaję. Moje koleżanki, które dzielą ze mną domek też się budzą. Przed wschodem słońca chcemy być na plaży by powitać nadchodzący dzień. Poranna toaleta przebiega sprawnie. Kąpiel natryskowa o tej porze są wolne. Gro wczasowiczów jest zagrożone w głębokim śnie. Zachowujemy się więc cicho. Służba porządkowa rozpoczyna swe rutynowe prace. Teren campingu jest strzeżony. Brama w ogrodzeniu prowadząca na plażę jest zamknięta. Dowiadujemy się, że będzie otwarta dopiero o godzinie 8.00. Wychodzimy z campingu przez bramę główną, przy której witamy się z dozorcą. O świcie jesteśmy na plaży. Wokół cisza. Spacer wzdłuż brzegu morza sprawia, że czujemy się fantastycznie. Wschodzi słońce. Niebo jaśnieje. Robimy pamiątkowe zdjęcia, aby zatrzymać w kadryce piękno tej części hiszpańskiego wybrzeża Morza Śródziemnego, które swoją nazwę zawdzięcza złoścemu piaskowi czyli Costa Dorada tj. Złote Wybrzeże. Plaża jest rzeczywiście piękna. Widać rękę dobrego gospodarza. O godz. 7.00 jesteśmy świadkami jak na rozległe tereny plaży wjeżdżają ciężkie maszyny ze sprzętem przegrabającym piasek. Trwają prace oczyszczające. Oddaliśmy się coraz dalej i dalej,

a morza nie ma końca, tylko malownicze domki usytuowane nad plażą i deptak stają się coraz mniejsze. Pora wracać. O godz. 8.00 zaplanowane jest śniadanie.

Na stołówkę przychodzimy punktualnie. Stołki stoją na tarasie. Zajmujemy przy nich miejsce. Grupa pielgrzymkowa jest już w komplecie. Ks. prałat Franciszek prowadzi poranną modlitwę... „Kiedy ranne wstają zorze”... Dzisiaj mamy imieniny Anny. Wśród nas są trzy. Modlimy się wspólnie za nasze solenizantki, płyną serdeczne życzenia, a potem śpiewamy radośnie "Sto lat". Panuje rodzinna atmosfera. Spożywamy śniadanie w przepięknej scenarii. Przed nami roztacza się widok soczystej zieleni, lazurowej wody w basenie w kwiecistej oprawie w kolorze intensywnego różu, bowiem krzewy obsypane gęsto kwiatami oplatają cały taras.

Po śniadaniu rozchodzimy się. Każdy w myślach układa plan dnia. Jedni pozostają w campingu, inni kierują się na plażę, a jeszcze inni pójdą do miasta. Ja pozostaję w domu, dopiero po południu będę nad morzem. Porządkuję notatki, przeprowadzam rozmowy, wypytyuję o szczegóły, które nie zostały przeze mnie wcześniej uchwycone. Kątem oka dostrzegam, że wyprane rzeczy suszą się na sznurach, a więc było i pranko. W ciągu dnia na campingu panuje ożywiony ruch. Jedni wybierają się na plażę, inni już z niej wracają. Pokazują okazy zebranych muszelek. Są większe i mniejsze o różnych kształtach i kolorach. Muszelek białych jest najwięcej. Okazy kamieni też warte są obejrzenia.

Basen jest otwarty. Gwarno tu i wielu chętnych do popływania. Przed basenem na leżakach można wygodnie opałać się i wypoczywać. Widzę i naszych w basenie. Są wspaniali. W wodzie czują się jak ryby. Mam nieodpartą chęć dołączyć do nich. Ubieram kostium kąpielowy i z moją koleżanką Marią idziemy popływać. Robię porównanie i stwierdzam, że woda w morzu jest o wiele cieplejsza. W basenie nie pozostaję długo. Moja ciekawość została zaspokojona. Teraz myślę tylko o kąpeli w morzu, ale zanim tam będę z Marią obchodzimy teren campingu. Okazuje się, że znajduje się tu sklep, można będzie porobić zakupy. Napotyamy przeurocze zakątki z egzotyczną roślinnością. Wobec tego piękna natury nie pozostajemy obojętne. Robimy sobie pamiątkowe zdjęcia, aby wrażeniami podzielić się z bliskimi po powrocie do kraju.

Plaża - jak cudownie jest na niej przebywać. Woda ciepła, gorący piach. Wchodzę do wody i daleko od brzegu pływam. Jest tu bezpiecznie. Nie nastawiam się na opalanie. Nie lubię leżeć plackiem i smażyć się jak na patelni.

Widzę, że niektórzy mają dość. Skóra silnie zaczerwieniona. Noc będzie ciężka, bo piekący ból nie da spać. Współczuję. Jednak umiar jak się okazuje trzeba zachować w każdej sytuacji. Opalać się można tylko stopniowo. Półtora dnia to naprawdę za mało, aby być „czekoladką”.

Zbliża się pora kolacji. Czas wracać do campingu. Jeszcze przed nami długi ciepły wieczór. Nocne Polaków rozmowy będą długie. Tarasy przed domkami zachęcają. Miejsca przy stole wystarczy, a przecież imieniny Anny nie skończyły się. Hura!!!

Dzień trzynasty, 27.07.1999 r. - wtorek, MONTSERRAT

Dziś zwiedzimy Montserrat, gdzie znajduje się klasztor benedyktyński uciepiony na szczytach fantastycznie poszarpanych skał sięgających 1235 m n.p.m. Od 700 lat jest to ośrodek duchowy Katalonii, cel pielgrzymek do cudownej romańskiej rzeźby Madonny, datowanej na XII w. Z Montserrat udamy się do Barcelony oddalonej od tego miejsca ok. 60 km. Po zwiedzeniu Barcelony wrócimy do Cuballes (campingu La Rueda). Podczas kolacji spożyjemy potrawę z owoców morza. Będzie to kolacja pożegnalna, bowiem jutro opuścimy camping, który przez trzy doby był naszym domem na obczyźnie.

MONTSERRAT - wapienny masyw górski 10-kilometrowej długości nad wąwozem rzeki Liobregat. Wiatr i deszcz wyrzeźbiły miękką skałę w fantastyczne i sugestywne formy (kurtyny, filary i kopuły), wynurzające się z bujnych lasów. Ludzka wyobraźnia dostrzegła w nich „olbrzyma”, „palec Boży”, „wielbłąda” itp. Takie też nadano nazwy. Katalońska nazwa „Montserrat” - popękana góra - doskonale odpowiada wyglądowi tego masywu. Na wysokości 725 m n.p.m. wznosi się kompleks klasztoru benedyktyński (1030 r., zrekonstruowany w stylu gotyckim w XIII w.). W średniowieczu był to jeden z najważniejszych ośrodków studiów teologicznych w Europie. Z miejscem tym wiąże się średniowieczne legendy m.in. mit o Parsifalu i św. Graalu. Znana jest opera Ryszarda Wagnera „Parsifal”, gdzie Montserrat jest miejscem czarownego Zamku św. Graala. Jednak Montserrat stało się jednym z najważniejszych miejsc w całej Katalonii dzięki cudownej figurce Madonny. Według legendy, w jednej z górskich jaskiń na Montserrat ukazała się Maria Panna.

Jazda do Montserrat nie przebiega bez zakłóceń. W drodze psuje się autokar. Awaria jest poważna, bo naprawa bardzo się wydłuża. Tracimy cenny czas. Ku naszemu zaskoczeniu ks. Wojciech sprowadza inny autokar. Okazuje się, że pielgrzymi z Poznania znaleźli się w sanktuarium przed nami, a ich kierowca nie odmówił pomocy. Podziwiamy niezwykłą operatywność naszego pilota i przewodnika. Nie żałujemy słów uznania i pochwał. Wdzięczni też jesteśmy niezmiernie życzliwemu kierowcy. Na miejsce dojeżdżamy szczęśliwie.

Majestatem i wielkością gór Montserrat jesteśmy oczarowani. To prawdziwy cud natury. Na wąskiej półce skalnej wznosi się ogromna

budowla klasztorna (pochodzi z 1847 r.). W Montserrat wciąż mieszkają zakonnicy (300 benedyktynek), dlatego pielgrzymom i turystom udostępniona jest do zwiedzania bazylika, gotycki wirydarz i muzeum. W muzeum zgromadzone są dzieła El Greca, Picassa i współczesnych twórców katalońskich.

Wśród eksponatów archeologicznych największe zainteresowanie turystów budzą mumie egipskie. Niestety na zwiedzanie muzeum nie będziemy mieli czasu. Udajemy się do renesansowej bazyliki, gdzie znajduje się patronka Katalonii (od 1881 r.), statuetka Madonny, zwana La Moreneta (czarnulka), otoczona szczególnym kultem. Według legendy figurkę Madonny wyrzeźbił św. Łukasz a przywieziona została do Barcelony przez św. Piotra. Faktem natomiast jest, że pielgrzymki do tego sanktuarium trwają już od wielu stuleci.

Duża bazylika (1559-1592) ma ponad 60 m długości i ponad 30 m wysokości. Fasada w swym dzisiejszym kształcie pochodzi z lat 60. W pięknym jednonawowym wnętrzu z gotyckimi łukami oraz bocznymi kaplicami możemy podziwiać bogato dekorowaną absydę z II poł. XIX w. Kamiennymi schodami docieramy do kaplicy, w której mieści się drewniana, polichromowa figurka Madonny z Dzieciątkiem na kolanach, siedzi na tronie ozdobionym złotymi i srebrnymi reliefami. W tle znajduje się piękne retabulum. Twarz Madonny jak i Dzieciątko ma ciemną karnację. W prawej dłoni trzyma jabłko, które każdy z nas dotyka z wiarą, nadzieją i miłością. Ofiarujemy się Jej matczynej opiece i miłości... Pod Twoją obronę, uciekamy się Święta Boża Rodzicielko.

Naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać...

W kaplicy za ołtarzem głównym o godz. 14.00 nasza pielgrzymka u stóp Madonny z Montserrat uczestniczy we mszy św., którą przy współudziale naszych księży odprawia tym razem ks. Stefan. Ze wzruszeniem śpiewamy jakże prawdziwe i pasujące w tym miejscu słowa pieśni:

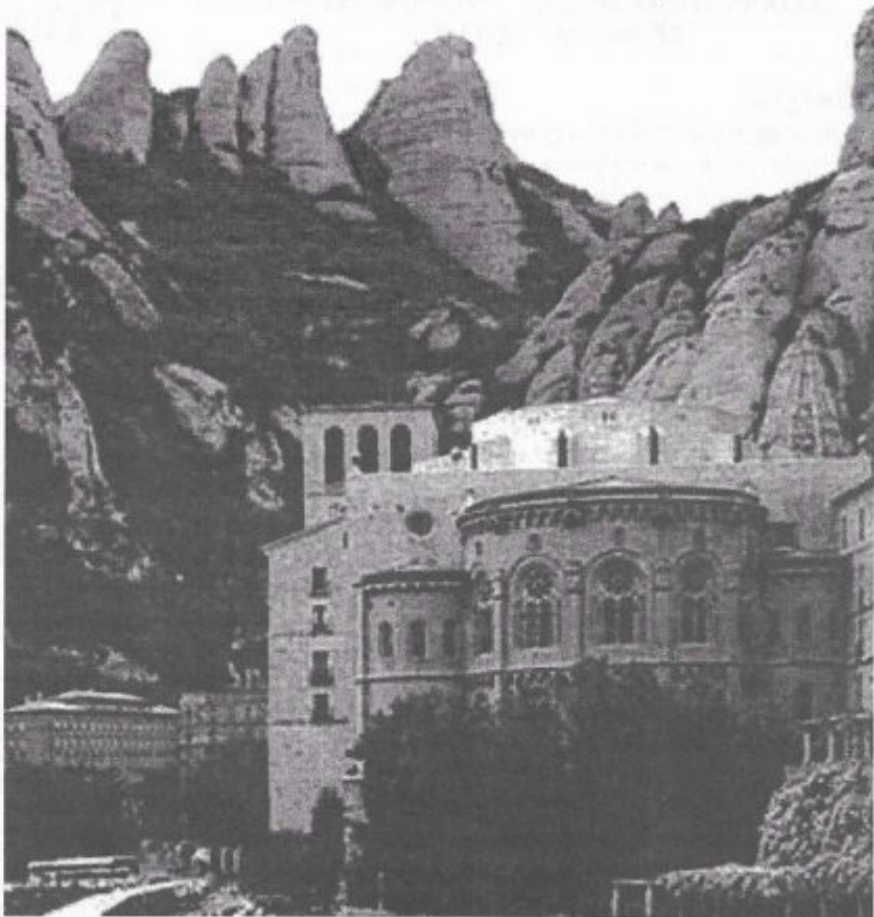
... „Madonno, Czarna Madonno
Jak dobrze Twym dzieckiem być
O pozwól Czarna Madonno
W ramiona Twoje się skryć
W Jej ramionach znajdziesz spokój
I uchronisz się od zła
Bo dla wszystkich swoich dzieci
Ona serce czułe ma...”

Modlimy się i uczestniczymy we mszy św. zdając sobie sprawę z ogromnej mocy tego cudownego miejsca. O Matko Boża, jak dobrze Twym dzieckiem być...!

Ze smutkiem w sercu żegnamy Montserrat. Czujemy niedosyt. Jeszcze oglądamy pionowe urwiska skalne nad placem głównym klasztoru. Dowiadujemy się, że z placu poniżej można kolejką linowo-szynową wybrać się na szczyt S. Juan, a kolejka linowa prowadzi do groty Santa Cueva, w której - według legendy - odnaleziono 880 posążek Morenety. My kolejką linową nie pojedziemy. Czeka na nas naprawiony już autokar po awarii. Wyruszamy do Barcelony.

c.d.n.

Olga Nowicka-Pawłowska





**UROCZYŚĆ
ODPUSTOWA
KU CZCI
BŁ. MICHAŁA KOZALA
W WĄGROWCU
14 CZERWCA 2000
godz. 18.00**

**MSZĘ ŚWIĘTĄ ODPRAWI
I SŁOWO BOŻE WYGŁOSI
O. NEOPREZBITER
PIOTR KRYSKOWIAK CSSp**

Na wspólną modlitwę zaprasza
ks. Proboszcz Stefan Kałmucki

**NA ODPUSTOWE ŚWIĘTO - WIERNYM PARAFII
BŁ. MICHAŁA KOZALA**

ŚWIĘTO

*wśród najzwyczajniejszych rzeczy wstaje wielkie święto
w zwyczajnych piecach płoną szczapy drewna
w zwyczajnych rondlach świąteczne potrawy
doprawia kucharz umazany sadzą.*

*krawcowa kluje palce zwykłą igłą
kiedy przymierza suknię lub garnitur
nawet kot na miseczkę dostaje mleko
resztkę ze świątecznego posiłku.*

*A ileż kwiatów .. one już przed ścięciem
rosły cichutko pośród innych roślin
trawy nawoskowanej chłodną rosą świtu czyszy
więc połysk ich jest wodą tylko.*

*święto - umowa - chwila w której wolno
zapomnieć o tych rzeczach zwyczajnych więc trudnych
zafascynować mgłą, podziwiać piękno
czegoś co w nas jest przeżyciem ulotnym
na co się czeka szybkim biciem serca.*

Święto Patrona

*to dotykać czegoś niematerialnego -
sublimatu wszystkich dni powszechnych.*

(A.R. Wowra)

**Uroczysta Msza św.
ku czci
Ciała i Krwi Pańskiej
25 czerwca 2000
o godz. 11.00
w parafii bł. Michała Kozala
W WĄGROWCU
i procesja eucharystyczna
do czterech ołtarzy ulicami
Rzeczną, Janowiecką,
Polną, Łakińskiego i Tylmana
Przewodniczy:
ks. Maciej Wawrzyniak
diecezjalny duszpasterz
młodzieży**



**Wystawa
prac
o tematyce
religijnej...
w drodze
do Gniezna**

Klub Plastyka działa przy Miejskim Domu Kultury w Wągrowcu od kilkunastu już lat, a jego powstanie bezpośrednio wiąże się z zatrudnieniem w MDK - na stanowisku instruktora ds. upowszechniania plastyki - absolwenta poznańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych Ryszarda Dereżyńskiego. Od samego początku Klub, znajdujący się pod jego opieką, zrzesza artystów - zarówno amatorów, jak i profesjonalistów - z terenu Pałuk (czyli Wągrowca i okolic). Członkowie Klubu biorą czynny udział w życiu kulturalnym miasta: uczestniczą w wystawach indywidualnych i zbiorowych (organizowanych bądź to przez Muzeum Regionalne, bądź Miejski Dom Kultury), próbują swych sił w różnych konkursach, spośród których zdecydowanie najważniejszy jest Ogólnopolski Konkurs im. ks. Jakuba Wujka na Sztukę Ludową i Amatorską o Tematyce Biblijnej. W pięciu dotychczasowych edycjach tegoż konkursu (od roku 1991 do 1999) każdorazowo wągrowieccy twórcy -

związani z Klubem Plastyka - znajdowali się w gronie laureatów. Ich prace zobaczyć można również podczas corocznej Wystawy Twórczości Ludowej i Amatorskiej Pałuk, otwieranej tradycyjnie (w końcu czerwca) na inaugurację "Lata na Pałukach". Specjalnie z myślą o nich MDK organizuje co roku - właśnie w ramach "Lata" - tygodniowe plenery plastyczne, których efekty prezentowane są następnie mieszkańcom miasta jesienią, podczas specjalnych poplenerowych wystaw. Nie brakuje także wystaw okazjonalnych, tematycznych, w ramach których członkowie Klubu również bardzo chętnie prezentują swoje prace.

Taką okazjonalną wystawą była ekspozycja prac plastycznych o tematyce religijnej, zaprezentowana - w wągrowieckiej Galerii "40" - w ramach III Dni Kultury Chrześcijańskiej. Znalazły się na niej prace kilkunastu artystów z terenu powiatu wągrowieckiego (ale nie tylko). Wystawa ta stanowiła niezwykle różnorodny i - w dużej mierze dzięki temu - bardzo interesujący przekrój form artystycznych, począwszy od obrazów olejnych, poprzez akwarele, pastele, rzeźby w drewnie, aż po malarstwo (tempera) na drewnie. Tematyka, poniekąd narzucona odgórnie, w żaden jednak sposób nie ograniczyła wyobraźni i inwencji autorów, którzy z jednej strony postanowili zaprezentować, a tym samym utrwalić dla potomnych, obiekty sakralne z Wągrowca i okolic (m.in. późnogotycki kościół farny p.w. św. Jakuba z XVI wieku; klasztor pocysterski, po spaleniu przez hitlerowców w 1945 roku odbudowany w formie barokowej z II połowy XVIII wieku; drewniany kościół p.w. św. Katarzyny z 1728 roku w Potulicach, jak również - zaliczony w poczet zabytków klasy "0" - drewniany kościół p.w. św. Mikołaja z 1639 roku w Tarnowie Pałuckim), z drugiej natomiast - przedstawić własne wyobrażenia postaci i scen biblijnych (jak np. stworzenie świata, ukrzyżowanie Chrystusa, postać Madonny z dzieciątkiem).

Na wystawie zebrano prace następujących autorów: Teresy Buszki, Ryszarda Dereżyńskiego, Marii Hernackiej, Mieczysława Jankiewicza, Eugeniusza Juchy, Małgorzaty Makświej, Danuty Milewskiej, Aleksandry Podemskiej, Eugeniusza Repczyńskiego, Kamili Ryśnik i Andrzeja Synoradzkiego z Wągrowca oraz Piotra Wolińskiego z Kcyni (przez kustosa Muzeum Etnograficznego w Toruniu, dr Aleksandra Błachowskiego, uznanego za "współczesnego kontynuatora dawnych mistrzów ludowych"). Nie brak tu nazwisk twórców na Pałukach znanych i uznanych, nie brak też - co cieszy - debiutantów. Świadczy to bowiem o tym, iż także młodzi artyści - wkraczający dopiero w świat sztuki - nie są obojętni na sprawy religii i wiary.

Sebastian R. Chosiński

Wakacje 2000 ze św. Krzysztofem

Modlitwa, nawiedzenia jubileuszowych Sanktuariów, rajdy rowerowe, turnieje ministranckie w piłkę nożną, konkursy, dyskoteka.

Festyn na rozpoczęcie wakacji

25 czerwca 2000 godz. 15.00

w parafii bł. Michała Kozala w Wągrowcu

WARTO WIEDZIEĆ



Od
słabości
zdrady
do
skały
wierności.

29 czerwca 2000
godz. 12.00

UROCZYSTOŚĆ

ODPUSTOWA

Od
mroków
zaślepie-
nia
do żaru
głoszenia
Pana.

KU CZCI
ŚWIĘTYCH
APOSTOŁÓW

PIOTRA

I PAWEŁA

W ŁĘKNI

godz. 18.00

Uroczystość odpustowa w Wągrowcu

Przewielebnemu Księdzu Kanonikowi
Andrzejowi Rygielskiemu
z okazji 35 rocznicy
Daru Kapłaństwa dedykuję

W roku Świętym 2000 Syn Boży
naszego ks. dziekana jubileuszami darzył.
60 lat pracowitych 25 lutego ukończyłeś.
5 czerwca 35 lat posługi Kapłańskiej
Bogu, Ojczyźnie, Kościołowi poświęciłeś.
35 lat miłością Bożą serca ludzkie rozgrzewasz.
35 lat godzinami penitentów rozgrzeszasz.

Niemal 20 lat pracy naszemu Miastu ofiarowałeś.
Dla którego Kościół św. Wojciecha zbudowałeś.
Wielkie rzeczy w trudnych czasach poczynalesz.
W poemat miasta Wągrowca wiele się zapisałeś.
Dzięki Ci składamy niestrudzony Tytanie.
Chylny przed Tobą czoła Czcigodny Księżu Dziekanie.

To Twój Ojciec zaliczony w poczet Męczenników
Z domu Boga Ojca przez życie Cię prowadził,
Który własne życie o, jakże młodo w obozie
Gusen utracił.

Błogosławiona Matka,
Która samotnie Syna dla Boga wychowała.
Bogobojną drogę Mu wskazała.
Trojga dzieciom poświęcenia się nie żałowała.
Dla ofiarnych Rodziców bramy niebios stały otworem.

Czcigodny Kapłanie! Twoja praca i staranie
Chwałę i sławę Ci przynosi.
Za owoce Twojej pracy Lud Wągrowiecki
O Twoje zdrowie pokornie modły wznosi.

Żyj nam długo Umiłowany Jubilacie!
Wzbogacaj swoje wspaniałe Arcydziało
Dla wszystkich pokoleń na III Tysiąclecie
Byśmy my i potomni nabożnie w nim kłękali
Bogu Ojcu+Synowi+Duchowi Świętemu
Pokłon Oddawali

Kazimiera Przesławska lat 85

24 czerwca
Narodzenie
św. Jana
Chrzciela



Święto Narodzenia św. Jana Chrzciela nie bez po-
wodu jest związane z letnim zrównaniem dnia z nocą.
Swoim nawoływaniem do pokuty Jan Chrzciel stoi
na progu Nowego Testamentu. Jezus nazywa go naj-
większym spośród narodzonych z niewiast. W czci
oddawanej Chrzcielowi dajemy też wyraz naszej tę-
sknocie za nowym prorokiem takiego jak on pokroju.

Jeśli masz otwarte serce
i chcesz odpowiedzieć Jezusowi
na Jego Miłość
poprzez misyjną posługę
ubogim ludziom na całym świecie
przekrocz próg
naszego Zgromadzenia
i bądź narzędziem
w rękach Ducha Świętego.

**BÓG ŻYJE W NAS
I POWOŁUJE**

formujemy kandydatów
na braci i ojców misjonarzy

**zadzwoń, napisz,
CZEKAMY**

Zgromadzenie Ducha Świętego
Referat Powołań (o. Kazimierz)

Al. Jana Pawła II 117

85-152 Bydgoszcz 43

skr. poczt. 77

tel. 48(0)52 3 71-65-72

fax. 48(0)52 3 45-18-71

e-mail cssppow@poczta.wp.pl

„Wakacje z Bogiem”



Legbąd 2000

Młodych chłopaków, którzy pragną przeżyć część swoich wakacji
razem z nami, Duchaczami, w cudownym zakątku Borów Tucholskich.

Proponujemy:

- Wspólną modlitwę,
- Wspaniałą zabawę,
- Zdrową refleksję,
- Niezapomniane wrażenia,



Kto? Młodzi od 13 roku życia, indywidualnie lub w grupach 6-8 osób.

Kiedy? I-szy turnus - 05 - 13 lipca 2000

II- gi turnus - 14 - 22 lipca 2000

Co zabrać? Pismo Św., różaniec, śpiwór, ciepły sweter, obuwie
sportowe, dobry humor (koniecznie!)

Koszt? Sugerowany udział finansowy: 80 PLN

Kontakt i zgłoszenia: o. **Kazimierz KNAP CSSp**

(do 25 czerwca) Zgromadzenie Ducha Świętego

Aleje Jana Pawła II 117, 85-152 Bydgoszcz 43 (tel: (0-52) 371.65.72



W STRONĘ ŚWIATŁA

OGÓLNOPOLSKIE SPOTKANIE MŁODZIEŻY APEL III TYSIĄCLECIA



Program

LEDNICA 2000

Drodzy Młodzi Przyjaciele!

W myślach i modlitwie jestem dziś z Wami na Polach Lednickich. Pragnę z miłością objąć każdego i każdą z Was. W duchu po raz trzeci przechodzę z Wami przez Bramę Tysiąclecia, ufając Bogu, że pozwoli nam już wkrótce przekroczyć ten próg czasu, który wyznacza dwadzieścia wieków od przyjścia na świat Syna Bożego.

Przed dwoma laty zachęcałem Was: „Nie lękajcie się iść w przyszłość przez Bramę, którą jest Chrystus. Bądźcie wytrwali. Nie wystarczy przekroczyć próg, trzeba iść w głąb”.

Dziś pragnę Wam powiedzieć: Podnieście głowy i zobaczcie cel Waszej drogi. Jeśli idziecie z Chrystusem, jeśli przewodzi Wam Duch Święty, to nie może być innego celu, jak dom Ojca, który jest w Niebie. Tego celu nie można stracić z oczu. Tu już nie chodzi tylko o przyszłe tysiąclecie. Nie chodzi o ten czas, który przemija. Tu chodzi o wieczność.

Podnieście głowy. Nie lękajcie się patrzeć w wieczność. Tam czeka Ojciec, Bóg, który jest miłością. Dla tej miłości warto żyć. Miejcie odwagę żyć dla miłości. Miejcie odwagę! Niech wszelki lęk znajdzie ukojenie u Tego, do którego wołamy „Abba Ojczcie”.

Na nowe tysiąclecie i drogę do Ojca z serca Wam błogosławię w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen

Jan Paweł II papież

Od godzin porannych możliwość osobistego wyboru Chrystusa, spowiedzi i adoracji Najświętszego Sakramentu.

Jeżeli chcesz kroczyć w III Tysiącleciu po drogach Chrystusa, będziesz mógł uderzyć sercem dzwonu.

9.00 - Msza św. dla służb lednickich - Namiot Eucharystyczny

12.00 - Anioł Pański

14.00 - Chrzest dorosłych na Ostrowie Lednickim. Procesja ochrzczonych z Arką Przymierza ku Bramie III Tysiąclecia.

W tym samym miejscu, gdzie byli ochrzczeni ponad tysiąc lat temu nasi przodkowie, chcemy Bogu przyobiecować swą wierność.

15.00 - Możliwość odprawienia Mszy św. dla przybyłych kapłanów w Namiocie Eucharystycznym.

17.00- Rozpoczęcie Nabożeństwa, powitanie przybyłych gości.

17.30 - Nabożeństwo Przymierza



Swoim dzieciom Bóg dał Prawo. Dekalog jest fundamentem wpisanym w człowieka, darem Boga. Arka Przymierza, którą podczas Nabożeństwa poniosą Kapłani, jest tego symbolem.

Rozdanie jubileuszowych stuł lednickich kapłanom.

20.00 - Nabożeństwo Wcielenia

Dla nas i dla naszego zbawienia Bóg stał się Człowiekiem. Wspominamy to podczas wigilii, łamiąc się oplatkiem i czekając na powtórne Jego przyjście, Ziemię Obiecaną płynącą mlekiem i miodem.

21.30 - Przesłanie Ojca Świętego

22.00 - Nabożeństwo Odkupienia



Droga Krzyżowa, dźwiganie krzyża. Nie ma większej miłości niż oddać życie za swoich przyjaciół.

W odpowiedzi na tę wielką Bożą Miłość staramy się na nowo podjąć krzyż, drogę każdego chrześcijanina.

24.00 - Msza o Duchu Świętym.

1.00 - Akt wyboru Chrystusa na Króla III Tysiąclecia,

1.30 - Przejście przez Bramę III Tysiąclecia i uzyskanie jubileuszowego odpustu.

6.00 - Jutrznia

Kochani,

Ryba chwyciła haczyk, to trzeba ciągnąć. Ryba poniosła ludzi w sposób wymykający się wszelkiej kontroli. Brama na Lednicy jest wskazówką zegara dziejów. Drodzy Młodzi Przyjaciele! Kiedyś ludzie budowali katedry, przykrywając sklepienie gotycyckimi łukami. Nie jesteśmy ograniczeni murami, lecz chmurami, niebem, gwiazdami. To też jest epoka budowania katedr. Na Lednicy udało nam się charyzmatycznie, słuchając Ewangelii i słów Ojca Świętego, połączyć rzeczy stare i nowe.

Myślę, że dzisiejsi młodzi ludzie są tak głodni symboli, że pośród wolnego rynku, na którym króluje materialna tandeta, symbole religijne jawią się jak latarnie morskie,

drogowskazy, które są nam niezbędne, żeby uporać się z napływem różnorodnych informacji.

Tegoroczne spotkanie nad Lednicą to jedyna szansa tak wielkiego zgromadzenia milijnego w kraju. Wspólnie zapalimy ogień wiary, uderzymy w Dzwon III Tysiąclecia, podzielimy się chlebem i miodem. Otrzymacie krzyże, będące repliką najstarszego krzyża odnalezionego na ziemiach polskich, na Ostrowie Lednickim, a także tabliczki z dziesięciorgiem przykazań (dzięki pomysłowości kapłanów Opolszczyzny przekuwamy czołgi na krzyże), Ewangelię św. Łukasza ze specjalną dedykacją Ojca Świętego. Księża otrzymają stuły lednickie. Wszyscy dostąpimy jubileuszowego odpustu.

Zapraszamy wszystkich do uczestnictwa w tym wielkim wydarzeniu. Mamy nadzieję, że wspólnie wejdziemy w Trzecie Tysiąclecie w duchowej łączności z Ojcem Świętym.

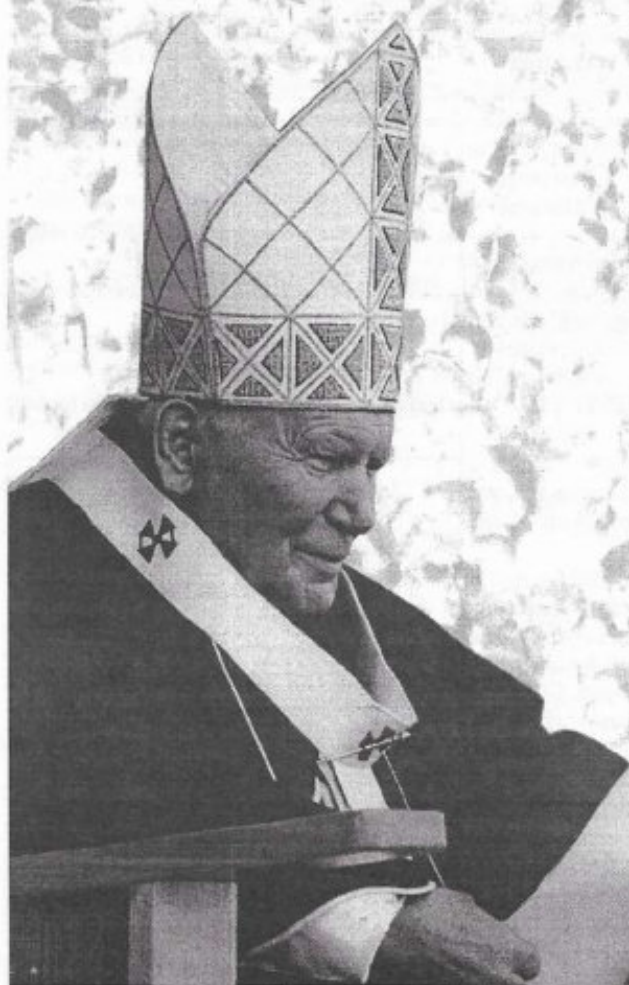
o. Jan Góra OP



PRZEZ KRZYŻ DO ZMARTWYCHWSTANIA

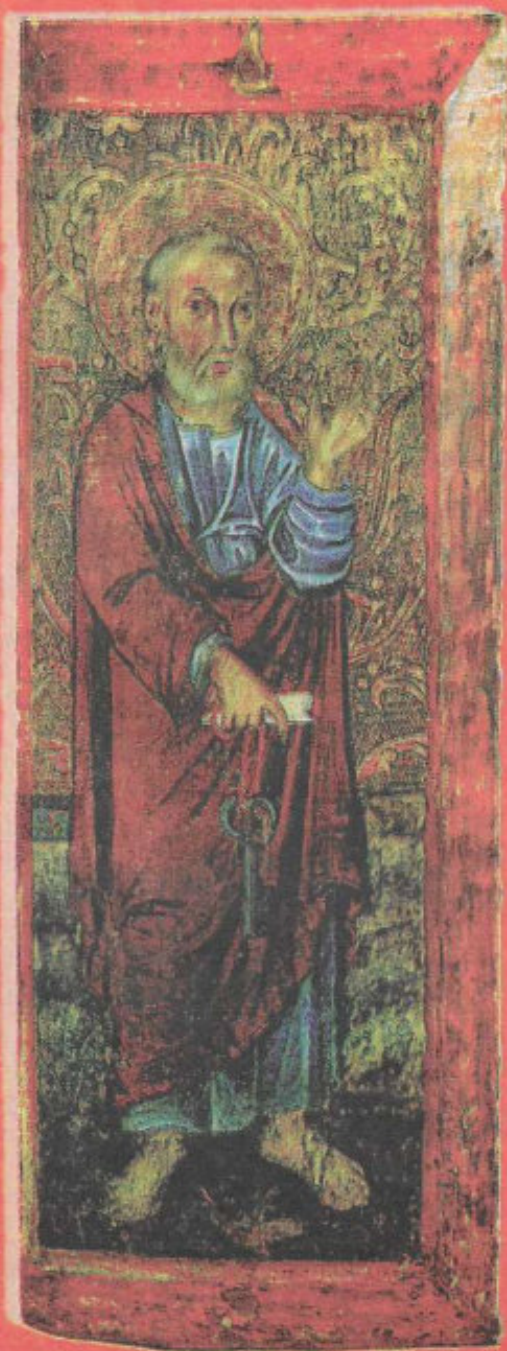
Dziękczynienie Bogu za dar Wizyty Apostolskiej
Ojca Świętego Jana Pawła II w Bydgoszczy

7 czerwca 2000 r. - Bydgoszcz
Kościół Św. Polskich Braci Męczenników
Wyżyny - godz. 18.00



Dziękczynne spotkanie, zatytułowane „Przez Krzyż do Zmartwychwstania”, rozpocznie się peregrynacją i uwielbieniem krzyża podarowanego przez Ojca Świętego młodzieży polskiej podczas Światowego Dnia Młodzieży w 1991 roku. Przypominając sobie przesłanie papieża z ostatniej pielgrzymki, wsłuchując się w świadectwa życia i wiary dawnych i współczesnych świadków oraz uczestnicząc w uroczystej Mszy św., podczas której zostanie ogłoszone nowe Sanktuarium, ocalimy od zapomnienia niezwykle wydarzenie sprzed roku. Na zakończenie zawierzymy Matce Bożej w Apelu Jasnogórskim nasze przygotowania do Jubileuszu Młodych, który przeżywać będziemy w sierpniu z Ojcem Świętym w Rzymie - i w łączności z nim - w Częstochowie.

29 czerwca
Uroczystość
Świętych Apostołów
Piotra i Pawła



Ścieżki

CIĄGÓWKA

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
20	19	18	17	16	15	14	13	12	11
21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
40	39	38	37	36	35	34	33	32	31
41	42	43	44	45	46	47	48	49	50
60	59	58	57	56	55	54	53	52	51
61	62	63	64	65	66	67	68	69	70

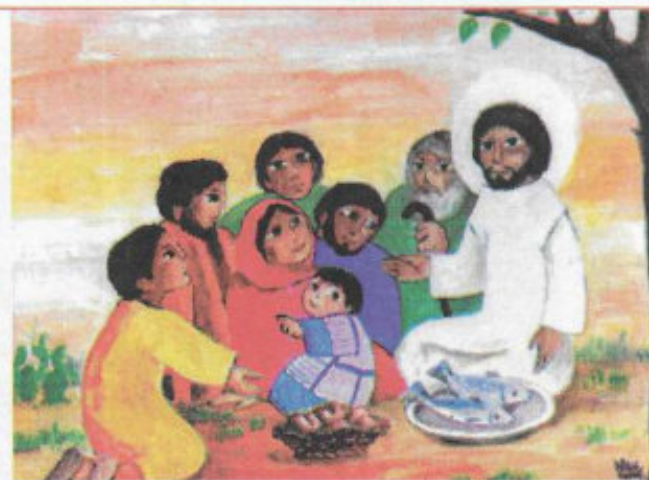
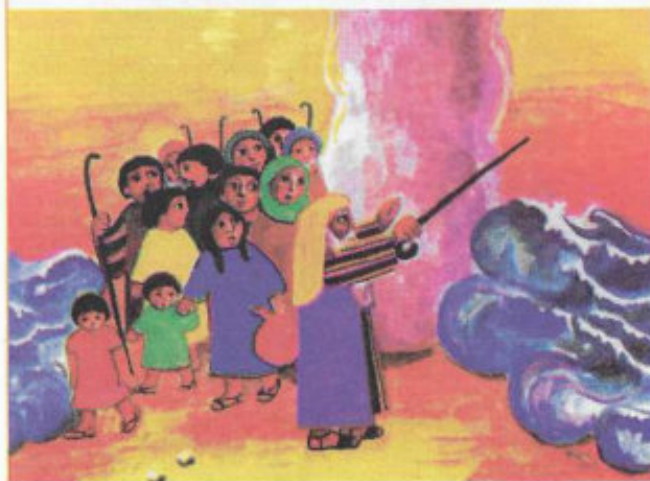
- 1-7 Jeden z darów Ducha Świętego
- 8-16 W czasie procesji „daszek” nad Najśw. Sakr.
- 17-23 Naczynie liturgiczne do wina i wody
- 24-30 Ewangelista
- 31-40 Miejsce Zesłania Ducha Świętego
- 41-46 ks. kard J. Glemp to ... Polski
- 47-51 przeciwieństwo pokory
- 52-60 Oddaje życie za wiarę
- 61-64 „... pozdrowiony Gościu nasz”
- 65-70 Zakonnik z Jasnej Góry

Odpowiedzi wpisz w diagram według ponumerowanych pól, a podany niżej szyfr utworzy rozwiązanie:
 / 65, 37, 55, 43, 8, 2, 11, 64 // 3, 20, 13, 14, 67 // 6, 31, 59, 53, 26, 48 /

KOLOROWANKA



Czy znasz Pismo Święte?



Napisz jakie wydarzenia ze Starego i Nowego Testamentu ilustrują obrazki? Jeśli potrafisz podaj, gdzie można je znaleźć?

Rozwiązania krzyżówek (tylko hasła) wraz z kuponem prosimy przelać na adres redakcji lub wrzucić do skrzynki w Kościele bł. Michała Kozala do 25 czerwca 2000 r.

„Światłość” Katolicki Miesięcznik Ziemi Wągrowieckiej

Adres redakcji: ul. Rzeczna 4a, 62-100 Wągrowiec, tel./fax/ (0-67) 26-21-217. Redaguje kolegium w składzie: Maria Baar, Leokadia Grajkowska, Zdzisława Januchowska, Aurelia Łęzowska, ks. Stefan Kalmucki, ks. Krzysztof Woźniak. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów.

Druk: ZP M-DRUK Wągrowiec, ul. Konopnickiej 50, tel. 0-67 26-20-238. Korespondencję prosimy przysyłać na adres redakcji lub do skrzynki w kościele bł. Michała Kozala w Wągrowcu.